



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(819)**

85. posiedzenie  
Komisji Samorządu Terytorialnego  
i Administracji Państwowej  
w dniu 16 czerwca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat polskiej polityki regionalnej, euroregionów i współpracy transgranicznej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbyszko Piwoński)*

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Senator Zbigniew Zychowicz:**

Dziękuję uprzejmie, Panie Przewodniczący.

Uważam, że dobrze byłoby w paru słowach dokonać przeglądu formalnych prerogatyw odnośnie do współpracy transgranicznej i euroregionalnej. Myślę o wszystkich członkach komisji, którzy do tej pory być może nie przejawiali aż tak wielkiego zainteresowania tym tematem, ale także chciałbym zwrócić uwagę pozostałych osób na parę spraw, z których mogą wynikać wnioski na przyszłość.

W imieniu pana przewodniczącego witam prezydenta Euroregionu Pomierania, pana Siegfrieda Wacka, starostę ze strony niemieckiej, który nas będzie jutro gościł, jak również witam prezydenta Euroregionu Pomierania, który uczestniczy ze strony Polski, pana Mirosława Mikietyńskiego.

Proszę państwa, uważam, że powinniśmy sobie postawić fundamentalne pytanie na naszym tutaj spotkaniu: jak mają wyglądać euroregiony polskie czy polsko-sąsiedzkie, tak to nazwijmy – tutaj należałoby wymienić regiony graniczne – i czy my, Polacy, zechcemy skorzystać z historycznej szansy i dokonać tego, czego dokonałszy – my – na granicy zachodniej Polski, budując cztery euroregiony, które odegrały kapitalną rolę?

Ta granica była, i jest jeszcze, granicą wschodnią i europejską. Euroregiony tutaj funkcjonujące rządzą się zupełnie innymi prawami, ściślej, rządzą się zupełnie innymi zasadami wynikającymi z dostępu do środków finansowych. W związku z tym możemy odegrać bardzo istotną rolę, niosąc to posłannictwo współpracy euroregionalnej na obszary na naszej granicy wschodniej, na której to granicy w euroregionach również są ludzie, którzy chcieliby coś zrobić, ale niestety ich możliwości współpracy z sąsiadami są znacznie, znacznie mniejsze niż tutaj.

Proszę państwa, współpraca transgraniczna eksponuje, jak wiemy, dwie podstawowe cechy. Są to sąsiedzkie kontakty przede wszystkim, a więc w ramach regionów, które do siebie przylegają, a także kontakty wynikające z lokalnego charakteru. Ale współpraca transgraniczna ma w sobie i elementy współpracy międzynarodowej, i elementy współpracy euroregionalnej, jednak wszystkie one mieszczą się we współpracy międzynarodowej, która stanowi najszersze, powiedziałbym, spektrum.

---

Nieco węższe ma współpraca euroregionalna, ogranicza się bowiem do pewnych sformalizowanych struktur, choć jest też bardzo bogata. I to jest wspólna forma współpracy międzynarodowej, jako że ona musi być zinstytucjonalizowana. Współpraca transgraniczna nie musi być zinstytucjonalizowana, albowiem mogą ze sobą współpracować szkoły, przedszkola, komunikacja, również w przypadku gmin współpraca jest sformalizowana, mają one podpisane umowy. Natomiast współpraca euroregionalna musi być sformalizowana, co znajduje wyraz w formie różnego rodzaju umów, jakie są podpisane, aby ta współpraca miała miejsce.

Proszę państwa, jeśli chodzi o przesłanki rozwoju współpracy transgranicznej i euroregionalnej, to zacznę od historycznych, ale są i gospodarcze. Jak państwo pamiętają, po II wojnie światowej wszystkie bez wyjątku granice w Europie Zachodniej bądź Europie Środkowo-Wschodniej były upośledzone. Taki stan rzeczy utrzymuje się do dnia dzisiejszego, choć stopień upośledzenia zmniejsza się. Z czego to wynikało? Wynikało to w dużej mierze z kanonów sztuki wojennej.

Pogranicze miało być upośledzone, aby sąsiad, utożsamiany z wrogiem, kiedy na nas napadnie, spotkał niesprzyjające warunki, aby ludzie skupieni wokół centrum, oddalając się od centrum i mieszkając na peryferiach, też byli w jakiś sposób związani. Peryferia nie mogły być atrakcyjne, bo mogły się oderwać od centrum z powodu odległości od centrum. To specyficzne postrzeganie granicy pozostawia ślad do dnia dzisiejszego. Często używam określenia, że granice są bliźniami historii.

Po II wojnie światowej ludzie wybitni, którzy mieszkali na rubieżach swoich państw, którzy doświadczyli ksenofobii, nienawiści, wszelkich wynikających z upośledzonych granic negatywnych elementów życia, jak Konrad Adenauer, Robert Schuman i wielu, wielu innych, postanowili zmienić ten stan rzeczy. Postanowili powiedzieć, że granice, które były zarzewiem wojen i efektem wojen, powinny przestać dzielić, jakkolwiek to brzmi. Tak się zaczęło.

Przesłanki gospodarcze, proszę państwa, wiążą się z wykorzystywaniem różnic, ale i z wykorzystywaniem granic – bez zastosowania ceł – co, napędzając koniunkturę poprzez budowę infrastruktury technicznej, miałyby prowadzić do współpracy gospodarczej, przy wykorzystaniu różnych żywiołów i specyfiki.

Przesłanki polityczne wiążą się z zacieraniem różnic. Proszę państwa, możemy powiedzieć tak: z Niemcami dzieliła nas w przeszłości bardzo głęboka konotacja krzywd, a jednak przez kilkanaście lat intensywnej współpracy transgranicznej różnice polityczne i w wielu przejawach różnice społeczne udaje nam się zacierać, bo postawiliśmy sobie taki cel. Jednak stawiamy sprawę bardzo jasno, rozmawiamy z naszymi sąsiadami szczerze, czego nie możemy powiedzieć na przykład o naszym innym sąsiedzie – Ukrainie.

I to jest właśnie osobliwy paradoks. Ludzie tu mieszkający, pochodzący z różnych stron kraju, odznaczają się bardzo dużą tolerancją wobec innych mniejszości. Mimo iż pochodzą z rodzin, które doświadczyły okropieństw II wojny światowej, potrafili się wznieść ponad podziały. Natomiast ludzie mieszkający w pewnych gminach województwa podkarpackiego i ich sąsiedzi po drugiej stronie tak bogatych dialogów nie mogą nawiązać.

Jakie są przedmioty współpracy transgranicznej? Proszę państwa, jest ich wiele. Biorąc pod uwagę wszystkie, które dotyczą zachodniej granicy, moglibyśmy wymienić gospodarkę. Na przykład 60% towarów eksportowanych jest przez firmy eksportowe

działające na terenie województwa zachodniopomorskiego do pierwszych dwu pasów landów niemieckich w Republice Federalnej Niemiec. To jest element współpracy transgranicznej gospodarczej najbardziej spektakularny.

Z chwilą kiedy wejdziemy do Unii Europejskiej, doświadczymy jednej z czterech wielkich swobód, mianowicie swobody wymiany usług. Nasze firmy: piekarnicze, stolarskie, blacharskie i wiele, wiele innych, będą mogły korzystać, sprzedając swoje usługi w ramach wymiany usług. To tylko tyle. To samo dotyczy firm budowlanych, renowacji zabytków i tak dalej. Z kolei nasi partnerzy też będą mogli z tego korzystać.

Transport i komunikacja. Proszę państwa, to jest najbardziej spektakularne: ileż tu się kładzie dróg, korzystając ze środków Phare. Kiedyś przejścia graniczne były przecież pozamykane. Chcemy, żeby granica była transparentna i otwarta. Transport i komunikacja odgrywają wielką rolę. Niebawem zaczniemy myśleć o komunikacji komunalnej, lokalnej, po obu stronach granicy, bo dzisiaj ma to inny wymiar.

Planowanie przestrzenne. Są podpisane umowy na szczeblu federalnym, centralnym pomiędzy stosownymi ministrami o planowaniu przestrzennym. Skąd jednak wyszedł ten impuls? Z euroregionów, proszę państwa, bo euroregiony zaczęły wskazywać – wojewodowie i marszałkowie też, a wcześniej przewodniczący sejmików – że to jest absolutnie potrzebne, że bez tego nie mamy co marzyć o tym, by zagospodarować Odrę. My do tego dojdziemy w przyszłości: Odra jako transeuropejski korytarz transportowy, europrojekt „Odra”, Odra jako dziesiąty ewentualnie korytarz transportowy Europy. To nasza wielka nadzieja i szansa. Ta sprawa będzie musiała być rozpatrywana w euroregionach, gdzie będzie to traktowane jako forma lobbowania, bo bez tego ten region Europy nie może myśleć o dynamicznym rozwoju.

Ochrona środowiska. Umowy są podpisane już od dawien dawna. Proszę zauważyć, że zgodnie z dyrektywą pieniądze płynące z Phare aż w 70% mają być przeznaczane na ochronę środowiska. Takie jest znaczenie priorytetów, jakże ważnych na pograniczu. Chcemy cywilizować pogranicze, najpierw odnośnie do infrastruktury, później współpracy gospodarczej, społecznej, kulturalnej i tak dalej, jednak od czegoś trzeba zacząć.

Kultura i sport. Proszę państwa, gdybym chciał zliczyć w każdym z czterech euroregionów, ograniczam się bowiem do naszej granicy zachodniej, wszystkie formy współpracy realizowanej pod hasłem: kultura i sport, to nie udałoby się to – takie próby podejmowaliśmy – dlatego że tyle tego już dzisiaj jest. Będziemy chcieli, by te bogate doświadczenia były wykorzystane na granicy wschodniej.

Służba zdrowia. Współpracy w tym zakresie nie ma jeszcze intensywnej, ale taki cel sobie stawiamy.

Gospodarka odpadami. W ramach ochrony środowiska też staramy się restrykcyjnie sprawy traktować.

Turystyka i wypoczynek. Mamy wspólne projekty dotyczące wyspy Uznam. To jest tylko jeden, spektakularny przejaw, ale i urząd marszałkowski, i Euroregion Pomorania opracowały sześciolletni program rozwoju, jak również inne euroregiony na granicy zachodniej opracowały dynamiczne programy rozwoju, w których turystyka i wypoczynek są brane pod uwagę.

Rolnictwo. Wymieniamy się doświadczeniami z Edynburgiem, który ma identyczne problemy jak my, co w przyszłości, kiedy Polska będzie członkiem Unii Europejskiej, niewątpliwie zaowocuje.

Pozostałych dziedzin nie chciałbym tutaj omawiać, ale jeśli chodzi o szkoły i kształcenie, proszę państwa, to warto tutaj zwrócić uwagę na trzeciologowy ośrodek akademicki, prawie drugologowy, bo na razie nie możemy mówić, że to jest pierwsza lub druga liga, ale ma on przyzwoite uczelnie, przedstawia swoją ofertę niemieckim partnerom, którzy nie mają takich uczelni jak my. Chodzi tutaj przede wszystkim o uniwersytet, akademię rolniczą, szkoły państwowe.

Służby ratownicze. We wszystkich czterech euroregionach podpisano – zanim uczynili to minister spraw wewnętrznych Polski i minister federalny niemiecki – umowę o współpracy w euroregionach. Na przykład polska straż pożarna mogła wyjeżdżać w region przygraniczny i udzielać pomocy, gasić pożary, nie stojąc na granicy i nie czekając, aż przyjdą celnicy i tak dalej. To dotyczyło wprawdzie tylko dwóch powiatów, ale tych najważniejszych powiatów przy naszej granicy. Później zostało to rozszerzone, po podpisaniu umów pomiędzy polskim ministrem spraw wewnętrznych – w Polsce straż pożarna podlega MSWiA – i ministrem federalnej służby bezpieczeństwa, i objęto tym porozumieniem resztę obszarów.

Proszę zwrócić uwagę, że źródłem impulsu, inspiracji były euroregiony. Euroregiony pełnią także rolę diagnostyczną. A więc to, co się dzieje dobrego, szybko jest resorbowane i przesyłane dalej po to, by upowszechnić doświadczenia. Eksponujemy również, co jest złe, przekazujemy to do central, nasi partnerzy do Berlina, my do Warszawy, aby poprzez stosowne ustawodawstwo bariery były zamieniane na stymulatory rozwoju, aby stymulowany był rozwój po prostu.

Bezpieczeństwo publiczne. Funkcjonują w tym zakresie grupy robocze. Powstało pięć grup roboczych w naszym euroregionie, w ramach których współpracują ze sobą policjanci, prokuratorzy, sędziowie, straż graniczna i celna. Teraz ta współpraca jest trochę mniej intensywna, ale był bardziej intensywny okres współpracy. Po prostu zinstytucjonalizowano współpracę i grupy robocze mają mniej pracy.

Euroregion. Proszę państwa, tak jak powiedziałem, euroregion jest zinstytucjonalizowaną formą współpracy. W celu utworzenia euroregionu muszą powstać związki o charakterze komunalnym po obu stronach granicy. Dopiero te związki, kierując się odpowiednimi aktami prawnymi – dzisiaj jest pięć takich aktów prawnych w Europie – mogą podpisać umowę o współpracy, która oparta jest na prawie cywilnym każdego z państw, którego częścią jest taka struktura.

Jeśli chodzi o euroregiony funkcjonujące na naszej granicy, to trzeba powiedzieć, że euroregion jest to związek komunalny, który jednoczy gminy, które dobrowolnie do niego przystąpiły ze strony polskiej, i związek komunalny, który jednoczy gminy, które przystąpiły do niego ze strony naszego partnera, z Niemiec, Czech, Ukrainy, Węgier, Słowacji, Danii, Litwy.

Moglibyśmy, proszę państwa, prześledzić historię owych czternastu euroregionów, bo tyle ich dzisiaj jest na naszej granicy. Przypomnę, że nie wszystkie euroregiony są jednakowe, nie wszystkie są tak prężne, nie wszystkie mają jednakowe szanse, bo to jest najważniejsze, i w związku z tym nie wszystkie mają jednakowe możliwości działania.

Niektóre euroregiony były tworzone na płaszczyźnie państw. Umowy podpisali wojewodowie po uzyskaniu aprobaty rządów. Mam tu na myśli Euroregion Karpaty, w którym jest aż pięciu partnerów: Polska, Ukraina, Rumunia, Węgry i Słowacja. Euroregion Karpaty jest największy i jednocześnie wyróżnia się najszerszym spektrum

działania, jako że dominuje tam czynnik administracji państwowej, nie zaś samorządowy, co trzeba z całą mocą podkreślić. Tutaj, proszę państwa, te euroregiony są wymienione, nie wiem, czy czternaście, czy piętnaście, piętnaście euroregionów, z których cztery są na granicy zachodniej, one powstały najwcześniej.

Przypomnę, że Euroregion Nysa powstał najwcześniej, bo w roku 1991, na mocy trójstronnego porozumienia dotyczącego terenów przygranicznych Czech, Niemiec i Polski. Działania w tym euroregionie koncentrują się głównie w zakresie ochrony środowiska. Rozwiązywanie tych problemów pociągało za sobą dość spore koszty finansowe. Problemy te eksponowane były w pierwszym rządzie w Euroregionie Nysa.

W ślad za tym euroregionem zaczęły powstawać inne, a więc Euroregion Sprewa – Nysa – Bóbr, Euroregion Pro Europa Viadrina, Euroregion Tatry w województwie lubuskim, kiedyś to były dwa województwa: zielonogórskie i gorzowskie, i ostatni na tej granicy Euroregion Pomerania, jednoczący trzech partnerów. Najpierw – w 1995 r. – było dwóch partnerów: Polska i Niemcy, później dołączyła Szwecja – w 1998 r. – a sądzimy, że przystąpi do tego euroregionu Dania.

Sprawy dotyczące euroregionów regulują następujące akty prawne, proszę państwa. Najpierw pojawiła się rezolucja Konferencji Europejskich Władz Lokalnych w sprawie integracji regionów przygranicznych. Chodziło o wskazanie, że jest wola publiczna w tej sprawie. I ta rezolucja to zawiera. Następnie ukazał się akt prawny dotyczący zasad współpracy przygranicznej, przygotowany przez Zgromadzenie Parlamentarne Europejskich Wspólnot Gospodarczych. Tam są zawarte instrukcje. Rezolucja mówi o woli politycznej, natomiast ten akt prawny mówi o zasadach współpracy przygranicznej w Europie.

W materiałach, które państwo otrzymali, jest wszystko szczegółowo napisane, ja tylko tutaj chcę na te sprawy zwrócić uwagę.

Trzeci akt prawny, który ma wielkie znaczenie, proszę państwa, to jest europejska konwencja ramowa, tak zwana konwencja madrycka Rady Europy. Każdy, kto działał w euroregionie, wie, jaki to jest akt prawny. Tam są zawarte deklaracje i podkreślona została ranga euroregionów dla rozwoju współpracy międzynarodowej, dla rozwoju współpracy między społecznościami. Tam można już było mówić o pewnych doświadczeniach – pierwszy Euroregion Gronau powstał w 1958 r. na burzliwej niegdyś granicy holendersko-niemieckiej, choć nie tak burzliwej jak nasza. Mówiliśmy już o jego funkcjonowaniu do tego czasu. Te dwadzieścia jeden lat to przykład pozytywnych doświadczeń. Tam są też zawarte wzory umów.

Kolejny akt to Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych, przyjęta przez Radę Europy. Polska wzoruje się na tej europejskiej karcie w swoim działaniu.

Wreszcie należy wymienić Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego. Ci, którzy działają w samorządzie, wiedzą, czym jest ta europejska karta. Jej postanowienia dotyczą również w jakiejś mierze euroregionów. W 1997 r. Rada Europy – miałem przyjemność uczestniczyć w tym okresie wraz z panem senatorem Janowskim w kongresie władz lokalnych Rady Europy w Strasburgu – przyjęła Europejską Kartę Samorządu Regionalnego, która też dotyczy w jakiejś mierze euroregionów. Nie została ona jeszcze ratyfikowana, ale zapisy tam zawarte są naprawdę dobre. Debatowaliśmy nad tym długo.

Mamy zatem sześć aktów prawnych, które tworzą fundament prawny funkcjonowania euroregionów w Europie.

Proszę państwa, jest ponad sto euroregionów. Mogą one zapisać na swoim koncie olbrzymie doświadczenia. W zasadzie są to doświadczenia pozytywne, choć nie brak też doświadczeń negatywnych.

Możemy powiedzieć, że my tutaj, na zachodniej granicy, powiem kolokwialnie, przeorałiśmy świadomość, jeśli chodzi o euroregiony. Zmienialiśmy bowiem świadomość obarczoną stereotypem negatywnym wobec sąsiadów, co było częstokroć uzasadnione, na świadomość ukierunkowaną na postrzeganie sąsiada jako partnera, z którym możemy rozwiązywać wszystkie problemy, które nas trapią.

Trapiło nas natomiast bardzo dużo problemów. Chodzi o granicę, która mimo – proszę zwrócić uwagę – zadekretowanej przyjaźni między ówczesną Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną była jednak granicą zacofaną, granicą upośledzoną. Przejść granicznych było raptem kilka. A więc ta granica była, cały czas twierdzą, granicą dekretowanej przyjaźni.

Dopiero po 1990 r. okazało się, że król jest nagi, że musimy budować – może nie wszystko – od nowa, że, po pierwsze, musimy postawić diagnozę w trochę schizofrenicznym świecie, w którym dekretowano nasz stosunek, Polaków, z jednej strony pozytywny w odniesieniu do sąsiada, a z drugiej strony negatywny w odniesieniu do rewizjonistów, odwetowców i faszystów, czyli złych Niemców. I potem to pokolenie wyrastało w takiej schizofrenii, z drugiej strony doświadczało bowiem tego, że jak jedzie do tych dobrych Niemców, to celnicy kontrolują torby, ponieważ dobrzy Niemcy też mają swoją gospodarkę.

A więc w takich czasach przyszło nam budować przyszłość dwóch państw. Jednak proszę sobie przypomnieć to historyczne spotkanie kanclerza Helmuta Kohla i naszego pierwszego premiera III Rzeczypospolitej w 1989 r., które miało poważne implikacje, jako że w ślad za tym ruszyły spontaniczne kontakty transgraniczne. Nikt nikomu nie musiał wtedy polecać współpracy transgranicznej. Istniała europejska konwencja madrycka z 1981 r., były wcześniejsze akty prawne, później były podpisane umowy o współpracy – chociaż inaczej się nazywały – między Polską a Republiką Federalną Niemiec, czy traktat o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie, które stworzyły ramy późniejszego, jakże owocnego, działania.

Najpierw jednak była niechęć, mimo iż były stworzone podstawy prawne. Jednak podstawy prawne to jeszcze nie wszystko. Kiedy premier Brandenburgii, bodajże w 1991 r., ogłosił swój plan budowy Doliny Odry, jako że miał być taki euroregion – do którego można byłoby też Azjatów ściągać, tam miało być zaplecze trochę sportowe, trochę turystyczne dla Niemców – to Polacy przyjęli to z dystansem, uznali że jest to Hinterland. Premier mimo dobrych intencji nie został właściwie zrozumiany, bo też te czasy i forma tego zgłoszenia nie były najszcześniejsze.

Później jednak, kiedy nasze gminy zaczęły współpracować z gminami niemieckimi, nasze szkoły, nie pytając nikogo, zrazu nieśmiało, później coraz śmieiej, zaczęły współpracować z tamtejszymi szkołami. Kiedy Niemcy zaczęli nam pomagać, kiedy wreszcie zaczęliśmy mówić szczerze o tym, co nas dzieli, to dojrzała koncepcja instytucjonalizowania, zawiązania struktury, która nie będzie dyrygować, ale będzie koordynować, będzie wykorzystywać szansę w postaci istotnych środków materialnych z Unii Europejskiej. O tym też będziemy mówić, o nierówności euroregionów.

Doświadczenia naszych euroregionów na zachodniej granicy są, w mojej ocenie, tak wielkie, że powinniśmy dokonać, może nie dzisiaj jeszcze, ich gruntownego prze-

głędu, powinniśmy opracować białą księgę i upowszechnić te najbardziej dotkliwe doświadczenia, aby nasi koledzy ze wschodniej granicy, która będzie drugą granicą Unii Europejskiej, mogli to wykorzystać.

To jest szalenie ważne, ponieważ my, Polacy, mamy przed sobą wielką historyczną szansę, by pokazać, że jesteśmy narodem, który potrafi układać stosunki ze swoimi sąsiadami, mimo niekiedy burzliwej przeszłości, na zasadzie przyjaźni i współpracy, na zasadzie tego wszystkiego, o czym owe akty prawne, tutaj państwu przedstawione, mówią.

Są tu obecni przedstawiciele euroregionów, będzie z pewnością dyskusja na ten temat. Są marszałkowie i wojewodowie. O współpracy nadgranicznej powie pan poseł...  
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze, izba większa też będzie mogła tutaj zaznaczyć swój udział w stanowieniu prawa czy w usuwaniu barier, które jeszcze, proszę państwa, istnieją.

Kilkanaście lat funkcjonowania euroregionów – mam tu na myśli przede wszystkim Euroregion Nysa, a także skromne osiem lat funkcjonowania naszego euroregionu – to jest dużo. Kiedy zaczynaliśmy przed ośmiu laty, to sporo było jeszcze uprzedzeń mimo bardzo różnych doświadczeń.

Dziś, po ośmiu latach, możemy powiedzieć, że wprawdzie nie doszliśmy jeszcze do sytuacji, w której spotkania naszych przedstawicieli odbywają się na co dzień, że to jest normą, ale doszliśmy już do tego, że stosunków między Polską a Niemcami nie wyznaczają tylko podwórkowe spotkania prezydenta z prezydentem czy prezydenta z kanclerzem, czy naszego premiera z kanclerzem, ale kontakty na najniższym szczeblu: burmistrza z burmistrzem, prezydenta z prezydentem, starosty ze starostą i szefów wielu instytucji działających w euroregionach. Odbywają się festiwale, odbywa się wymiana około 400 tys. dzieci i młodzieży rocznie, a więc to, o czym przed dwudziestu czy trzydziestu laty nikt nawet nie marzył i nie przypuszczał, że do tego dojdziemy.

Przedstawiłem, proszę państwa, wnioski i refleksje w połączeniu z formalno-prawnymi uwarunkowaniami. Dziękuję państwu.

### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

### **Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Zygmunt Meyer:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Dostojni Goście! Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Widzę tu, na sali, pana prezydenta Euroregionu Pomerania, widzę panią dyrektor biura Euroregionu Pomerania, a to znaczy, że będziemy mówić o euroregionach. Cieszę się z tego bardzo, ponieważ przez ostatnie cztery lata pełniłem funkcję prezydenta Euroregionu Pomerania.

Nazywam się Zygmunt Meyer. Obecnie jestem marszałkiem województwa zachodniopomorskiego.

Jeżeli dzisiaj występuję przed państwem, to dlatego, że chciałbym powiedzieć o tym, co w ramach działania samorządu wojewódzkiego wykonujemy w zakresie współpracy transgranicznej, o tym, co nas zbliża i co pozwala nam podejmować wspólne inicjatywy. Na końcu pozwolę sobie odnieść się do pytań, które pan przewod-

niczący zadał na początku, ale teraz chciałbym skupić się w swojej wypowiedzi na tym, co robimy w ramach urzędu marszałkowskiego w zakresie współpracy przygranicznej.

Jeżeli chodzi o podstawy prawne tej współpracy, to może one nie są tak doskonałe. Mówił już o tym pan senator Zychowicz. Mamy wspólne oświadczenia o współpracy transgranicznej pomiędzy naszym województwem a krajem związkowym Meklemburgia-Pomorze Przednie, z 18 czerwca 2000 r., to jest z okresu, kiedy marszałkiem był pan senator Zychowicz, oraz drugie wspólne oświadczenie o współpracy między województwem zachodniopomorskim a kolejnym krajem związkowym – Brandenburgią z 18 czerwca 2000 r. Te dwa wspólne oświadczenia stanowią podstawę naszej współpracy.

Jeśli chodzi o zakres współpracy, to nie wynika on bezpośrednio ze wspólnych oświadczeń, natomiast został zarysowany w kolejnych dokumentach roboczych. Zakres ten jest bardzo szeroki i obejmuje następujące dziedziny: gospodarkę, turystykę i transport, przejścia graniczne, infrastrukturę, to jest wspólne planowanie przestrzenne, następnie kulturę, oświatę, edukację i naukę, to jest współpracę uczelni i współpracę szkół.

Przypomnę, że jest jednolita odpowiedzialność po drugiej stronie granicy, gdzie uczęszczają nasze dzieci. Jest to szkolenie kadr specjalistycznych, polityka zatrudnienia i rynku pracy, wymiana młodzieży, partnerstwo szkół i sportu. Sądzę, że jeżeli chodzi o wymianę młodzieży, to tutaj chyba osiągnęliśmy najwięcej i możemy się pochwalić przykładami, które nie mają precedensów: to jest kilkanaście tysięcy młodych ludzi, którzy wyjeżdżają po jednej i po drugiej stronie w ciągu roku.

Następnie należy wymienić ochronę środowiska naturalnego – tu też mamy duże osiągnięcia – planowanie przestrzenne, to jest to, o czym mówiłem wcześniej w przypadku wspólnego programowania układów infrastrukturalnych, współpracę medialną, promocyjną, współpracę telewizji i współpracę dziennikarzy – to również się odbywa. W przyszłym tygodniu będziemy wręczali nagrodę w konkursie dziennikarzy polskich i niemieckich. Dalej: rolnictwo, gospodarka żywnościowa, leśnictwo i rybołówstwo. I na końcu: prawo i administracja.

To są, najogólniej rzecz biorąc, obszary naszej współpracy. W przypadku każdego z tych obszarów staramy się przekazać to, co uważamy za najbardziej potrzebne na danym etapie rozwoju. Pozwolę sobie teraz przejść do omówienia bardziej szczegółowo niektórych wybranych obszarów współpracy.

Jeżeli chodzi o obszar rolnictwa, to mamy Wspólną Komisję Ochrony Środowiska Kraju Związkowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Województwa Zachodniopomorskiego. I tutaj chcę powiedzieć, że współpraca obejmuje gospodarkę wodną, ochronę przed emisją, ochronę atmosfery i gleby, zrównoważony rozwój, ochronę klimatu, działania Agendy 21: ochronę przyrody. W celu realizacji zadań, które przyjął komisja, powołano zespoły robocze, które pracują nad poszczególnymi kwestiami.

Natomiast jeżeli chodzi o samą ochronę środowiska, realizowaną we współpracy z drugim krajem związkowym, Brandenburgią – trochę dalej na południe – to mamy wspólne oświadczenie o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska. Na mocy tego wspólnego oświadczenia powołana została w Poczdamie wspólna grupa robocza pod nazwą: Współpraca międzynarodowa w dziedzinie ochrony środowiska. I tu zainicjowaliśmy i wspieramy wspólne projekty w zakresie ochrony środowiska i przyrody.

Kolejny obszar, bardzo trudny, stanowi rolnictwo, gospodarka żywnościowa, leśnictwo i rybołówstwo. Przyjęliśmy w tym zakresie plan współpracy, który jest realizowany na podstawie wspólnego oświadczenia o współpracy transgranicznej pomiędzy naszym województwem a Meklemburgią i Pomorzem Przednim. Grupy tematyczne, grupy robocze rozpracowują następujące zagadnienia: rozwój obszarów wiejskich, rozwój rolnictwa i hodowli, doradztwo i kształcenie w obszarze rolniczym, gospodarka leśna i rybna, weterynaria i kontrola artykułów żywnościowych, gospodarowanie gruntami i współpraca uczelni.

Aby zrealizować postanowienia wspólnego oświadczenia o współpracy między naszym województwem a Brandenburgią corocznie ustala się program współpracy w dziedzinie rolnictwa, gospodarki żywnościowej, leśnictwa na dany rok.

Jeżeli chodzi o kolejny obszar: ochrona zdrowia, oraz to, co w tym obszarze robimy, to mamy wspólną grupę roboczą do spraw ochrony zdrowia działającą pomiędzy naszym województwem, Meklemburgią i Pomorzem Przednim. W planie tej współpracy mieści się wymiana pracowników medycznych, współpraca szpitali: udział w konferencjach, organizacja opieki zdrowotnej w pasie przygranicznym oraz profilaktyka i leczenie.

Tutaj muszę powiedzieć, że podejmowane są pierwsze próby współpracy uczelni wyższych w zakresie kształcenia specjalistów w takich dziedzinach, jak: medyczne, zarządzanie, techniczne. Na razie zakończyło się to na etapie podpisania porozumień pomiędzy Uniwersytetem Szczecińskim, Akademią Medyczną w Szczecinie i Politechniką Szczecińską. Czekamy na dalsze działania, które wypełnią ten obszar.

Jeżeli chodzi o pomoc medyczną, to tutaj mamy wymianę informacji i organizację pierwszej pomocy oraz propozycje wspólnego szkolenia placówek medycznych. To jest to, o czym mówimy.

Jeśli chodzi zaś o Brandenburgię i nasze województwo, to trzeba tu wymienić takie zagadnienia, jak: ratownictwo medyczne, to jest rzecz bardzo ważna, szczególnie dla nas, chodzi o to, aby w sposób jednolity reagować na zagrożenia kryzysowe, następnie profilaktyka w zakresie uzależnienia od alkoholu, wymiana doświadczeń w zakresie organizacji i finansowania opieki zdrowotnej i współpraca pomiędzy szpitalami. Szereg szpitali po polskiej stronie podpisało porozumienia o współpracy ze szpitalami po stronie niemieckiej.

Odnosnie do dziedziny gospodarki należy powiedzieć, iż jest podpisane porozumienie. Chodzi o to, by w jednym regionie połączyć wysiłki w celu uzyskania zdwojonych korzyści. Robimy to w układzie: Brandenburgia, województwo zachodniopomorskie i województwo lubuskie. Chodzi o wykorzystanie różnic w produkcji i w zbyciu niektórych produktów oraz o planowanie rozmieszczenia pewnych procesów gospodarczych po obu stronach granicy.

*(Brak nagrania)*

Z udziałem samorządu gospodarczego odbywają się spotkania, konferencje, prezentacje samorządowe, szkolenie kadr, giełdy kooperacyjne zarówno po naszej stronie, jak i po stronie niemieckiej. Działa Polsko-Niemiecki Dom Gospodarki na ulicy Wąska Polskiego w Szczecinie, tam gdzie jest budynek Pomeranii. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej ustanowiony został przez izbę przemysłowo-handlową działającą po stronie niemieckiej i przez nasze izby przemysłowo-handlowe. Odbywają się prezentacje gospodarcze, o czym już mówiłem na początku, po jednej i po drugiej stronie.

W zakresie turystyki działa regionalna organizacja turystyczna Pomorza Zachodniego i... *(wypowiedź poza mikrofonem)*. Te dwie izby bardzo ściśle ze sobą współpracują. Jest opracowana mapa turystyczna regionu przygranicznego pomiędzy Meklemburgią-Pomorzem Przednim a województwem zachodniopomorskim. W województwie zachodniopomorskim znajduje się szlak rowerowy. Trasy rowerowe wyznaczone są na pograniczu po stronie polskiej i po stronie niemieckiej. W Internecie można znaleźć tablicę informacyjną zatytułowaną: „Wspólne przedsięwzięcia turystyczne”.

Następnym projektem jest – będę omawiał bardziej szczegółowo te projekty, które przyjęliśmy – projekt... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...realizowany w ramach funduszu Interreg III B. Realizacja rozpoczęła się w marcu ubiegłego roku, a ma być zakończona w lutym 2005 r. Partnerami w przypadku tego projektu są Stowarzyszenie... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...oraz nasze Ministerstwo... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...po stronie niemieckiej uniwersytet w... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...biura planowania... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...i nasze województwo zachodniopomorskie, to znaczy urząd marszałkowski, i dalej: organizacja turystyczna, związek powiatów, po stronie szwedzkiej dodatkowo jest... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...oraz z Danii organizacja turystyczna... *(wypowiedź poza mikrofonem)*.

Chodzi o to, aby rozwijać turystykę poprzez rozwój lokalnej infrastruktury turystycznej ze wsparciem ze strony planowania przestrzennego. Chodzi o małe inwestycje w zakresie szlaków turystycznych o znaczeniu międzynarodowym. Muszę powiedzieć, że to jest projekt duży, który ma wielu partnerów. W tym przypadku jest trzech partnerów.

Następny projekt realizowany jest przez dwadzieścia jeden instytucji samorządów Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Brandenburgii, Szwecji i naszego województwa zachodniopomorskiego. Chcielibyśmy w zakresie turystyki proponować nowe oferty turystyczne, wykorzystywać w szczególności gospodarkę morską, dziedzictwo historyczne. Pomorze ma bardzo złożoną historię. Chcielibyśmy reklamować, promować szlaki turystyczne, w szczególności wzdłuż rzeki Odry i wybrzeża Bałtyku. Chcielibyśmy także stworzyć euroregionalny system informacji turystycznej, zawierający elementy dotyczące turystyki wodnej, jako że ma ona duże szanse, aby się rozwijać. Chcielibyśmy przy okazji promować instytucje turystyczne, a szczególnie w obszarze agroturystyki.

Czego się spodziewamy? Jakie planujemy efekty? Chcielibyśmy, aby powstały następujące szlaki: szlak pielgrzymkowy – Góra Chełmska, która mieści się w Koszalinie, Święta Góra w Polanowie. Drugie zadanie, jakie chcielibyśmy wykonać, to jest opracowanie koncepcji dotyczącej turystyki na szlaku wodnym: Berlin – Szczecin – Skania. Drogi wodne Brandenburgii, Meklemburgii są bardzo rozbudowane i ciekawe, również Skania posiada swoje szlaki wodne. To wszystko chcielibyśmy razem połączyć.

Następna sprawa dotyczy systemu informacji turystycznej o regionie. To jest bardzo potrzebne, jako że wtedy łatwiej byłoby planować przyjazdy do nas, do województwa zachodniopomorskiego.

Jeśli chodzi o współpracę z Ministerstwem Pracy i Budownictwa Meklemburgii-Pomorza Przedniego, to dotyczy ona wymiany doświadczeń w tworzeniu miejsc pracy w dziedzinie turystyki na terenach wyznaczonych na bazie projektu turystycznego. Chodzi o inkubatory przedsiębiorczości, udział... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...w państwie. Tutaj doświadczalnym poletkiem ma być wyspa Rugia.

Odbyły się już spotkania studyjne przedstawicieli samorządów, dyrekcji parków narodowych z naszego województwa na Rugii, następnie odbyło się seminarium w siedzibie Wolińskiego Parku Narodowego, omawiane były doświadczenia strony niemieckiej w tworzeniu i finansowaniu takich inkubatorów oraz akcja: bilet turystyczny – parki narodowe: Wolin, Rugia, opracowano założenia do tego projektu, który będzie realizowany w dalszej części.

Kolejny obszar to edukacja, kultura i sport. W tym zakresie mamy wspólne oświadczenia o współpracy transgranicznej pomiędzy województwem zachodniopomorskim i krajem Brandenburgia. Chcielibyśmy inicjować współpracę oraz rozwijać projekty w dziedzinie kultury, edukacji, oświaty i nauki. Przewidziane tu zostały dwie grupy robocze do spraw kultury i edukacji w celu przygotowania szczegółowych zabzeń.

W ramach tej współpracy przystąpiliśmy do projektu dotyczącego transregionalnych, strukturalnych koncepcji dla bałtyckiego regionu Berlin-Szczecin-Skania. Działa tu sieć dużych miast. Często odbywają się spotkania, następuje wymiana doświadczeń oraz wypracowywane jest jednolite stanowisko w sprawie programowania dalszego rozwoju obszaru przygranicznego.

Jeżeli chodzi o inne przykłady współpracy, to departament infrastruktury w urzędzie marszałkowskim bierze udział w spotkaniach polsko-niemieckiej grupy roboczej do spraw przejść granicznych, infrastruktury. Od roku ubiegłego odbywają się coroczne spotkania Departamentu Polityki Regionalnej i Infrastruktury oraz przedstawicieli senatu Berlina i rządu Brandenburgii. Departament infrastruktury we współpracy z Brandenburgią bierze udział w pracach polsko-niemieckiej grupy roboczej do spraw hydrometeorologicznej sieci pomiarowej – plany dotyczące Odry.

Następuje wymiana doświadczeń w zakresie planowania układów komunikacyjnych. Efektem współpracy jest wprowadzenie – to jest kolej niemiecka – od 15 grudnia ubiegłego roku bezpośredniego, codziennego połączenia kolejowego z Poczdamu przez Berlin do Szczecina.

Głównym programem, z którego czerpaliśmy pieniądze na realizację tej współpracy, był program Phare CBC. Jest on realizowany w województwie zachodniopomorskim od roku 1994. Najpierw był programowany na lata 1994–1999. Jako priorytety ustanowił wsparcie rozwoju współpracy przygranicznej, pomoc w podniesieniu stopnia rozwoju regionów przygranicznych, chodziło również o zabezpieczenie granic i o wzmocnienie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Ze środków Phare CBC na terenie obecnego województwa zachodniopomorskiego, czyli gdyby dodać z tamtego okresu trzy byłe województwa w tych pięciu latach, o których mówimy, przyznano 51 milionów... 51 tysięcy euro...

*(Głos z sali: Dobrze.)*

...tak, dlatego że my otrzymujemy rocznie około 40 tysięcy. Środki te zostały rozdysponowane na trzydzieści cztery różne projekty. Te projekty zostały zrealizowane i służą.

Natomiast w roku 1999 opracowano wspólny dokument programowy: Interreg III A, Phare CBC na lata 2000–2006. Aktualnie jest on realizowany. Powołano Wspólny Polsko-Niemiecki Komitet Regionalny, pełniący rolę komitetu sterującego, monitorującego. Jest też Euroregionalny Komitet Sterujący. W ramach wspólnej inicjatywy i przy wspólnej społecznej kontroli realizujemy corocznie różne projekty.

Wspólny Polsko-Niemiecki Komitet Regionalny tworzy pięciu członków ze strony niemieckiej i ze strony polskiej. Jego zadaniem jest selekcja projektów, które są

później realizowane w ramach programu Phare CBC po stronie polskiej, po stronie niemieckiej ten program nazywa się Interreg III A.

Jeżeli chodzi o priorytety, które zostały wyszczególnione, to są to: rozwój gospodarczy i kooperacja, poprawa infrastruktury, działania na rzecz środowiska, rozwój obszarów wiejskich, działania na rzecz podnoszenia kwalifikacji i oddziaływanie na rzecz zmniejszenia bezrobocia, walka z bezrobociem oraz wewnętrzna współpraca regionalna, realizacja inwestycji na rzecz kultury, plenerowych spotkań oraz Fundusz Małych Projektów. Fundusz Małych Projektów został przekazany do Pomeranii, gdzie odbywa się proces analizy projektów, natomiast w urzędzie marszałkowskim realizowane są tylko duże projekty.

Jeżeli chodzi o podział funduszy w ramach różnych podkomponentów, widać wyraźnie, że większe projekty to są projekty infrastrukturalne, natomiast o wiele mniejsze są pozostałe.

Chciałbym przedstawić kwoty w milionach euro, jakie otrzymywano na realizację projektów. Z reguły było to 14–15 milionów euro, 40–50 milionów zł rocznie. W sumie, muszę powiedzieć, że był to bardzo duży zastrzyk, bo w ramach programu Phare do województwa wpływało rocznie łącznie około 80 milionów, a jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że budżet województwa wynosi 180 milionów, to trzeba powiedzieć, że był to bardzo poważny zastrzyk. Bez tego w zasadzie rozwój regionu nie byłby możliwy.

Co jeszcze bym dodał? Na tym rysunku pokazano województwo zachodniopomorskie. U góry mamy Świnoujście, po lewej stronie mamy Meklemburgię-Pomorze Przednie. Tutaj pokazano główne kierunki koncentracji pieniędzy, które otrzymaliśmy z Phare CBC, oraz przebieg realizacji inwestycji. Widać wyraźnie, że jest to kierunek Szczecin – Koszalin, jest to kierunek Szczecin – Berlin, a następnie Szczecin – Świnoujście i dalej wyspa Uznam.

*(Brak nagrania)*

Takie są priorytety rozwojowe, tak właśnie te kierunki wskazano w wielu opracowaniach studialnych dotyczących strategii rozwoju województwa.

Następne zagadnienie – inwestycje środowiskowe. Na tej mapce pokazano miejsca skumulowania największych projektów. Chcę powiedzieć, że inwestycje środowiskowe dotyczyły w dużej mierze Zalewu Szczecińskiego. Otóż miasto Szczecin w dniu dzisiejszym jeszcze nie ma oczyszczalni ścieków. Liczymy na to, że w ciągu trzech, czterech lat oczyszczalnia ścieków powstanie.

Zalew Szczeciński był bardzo zanieczyszczony i nadal jest bardzo zanieczyszczony. Biorąc to pod uwagę, dużo pieniędzy poświęcono na to, aby można było dokonać oczyszczenia wód spływających z zewnątrz. To widać na tym rysunku. I rzeki, które wpływają do zalewu, i samo ujście Odry w takim stopniu, w jakim to było możliwe, zostały wyczyszczone. To oznacza, że jeśli Szczecin będzie miał oczyszczalnię, wówczas zalew odzyska wysoką klasę czystości wód.

To jest wszystko, co chciałem powiedzieć, prezentując to, co robi województwo, samorząd województwa, w ramach tej współpracy. W swoim wystąpieniu posłużyłem się bardzo konkretnymi przykładami. Może to było dla państwa trochę nużące, ale wydaje mi się, że odrobina takiej wiedzy przyda się po to, aby można było we właściwych proporcjach ujrzeć to, co naprawdę się robi, co robią ludzie, którzy tutaj mieszkają, co robi urząd, oraz jak ta sytuacja naprawdę wygląda, na co to się przekłada i jakich obszarów dotyczy.

Natomiast jeżeli można, chciałbym również powiedzieć kilka zdań, ustosunkować się, a właściwie zabrać głos w dyskusji na temat spraw, które pan przewodniczący poruszył na początku. Pierwsze pytanie było takie: co z euroregionami, czy, kiedy już nie będzie granicy zachodniej, euroregiony będą potrzebne?

Otóż są przykłady i mamy doświadczenia wskazujące, że integracja europejska nie eliminuje potrzeby istnienia euroregionów. Najstarszy euroregion, Euroregion Gronau, utworzony na granicy holendersko-niemieckiej, o którym mówił pan senator Zychowicz, funkcjonuje od czterdziestu lat i nie zanosi się na to, aby mieszkańcy uznali, że odegrał on już swoją rolę i jest niepotrzebny. Po prostu integracja odbywa się na coraz niższych poziomach.

Współpraca obejmuje poziomy pomiędzy szkołą a szkołą, autobusy szkolne przewożą dzieci po jednej i po drugiej stronie, po stronie granicy holenderskiej i po stronie granicy niemieckiej. Podobnie jest, jeśli chodzi o pogotowia ratunkowe, szpitale, imprezy kulturalne, straż pożarną, policję.

Prawdopodobnie euroregiony będą ewoluować w kierunku działań bardzo praktycznych, bardzo potrzebnych w takim zakresie, jaki określą mieszkańcy. Sądzę, że w przyszłości w euroregionach będzie więcej pracy na dobre, bezpośredniej pracy z ludźmi, z mieszkańcami, z gminami, z samorządami, natomiast będzie mniej oprawy formalnej, która często przyświeca nam obecnie.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie funduszy strukturalnych, czyli o to, co stanie się w przyszłym roku, kiedy Polska będzie członkiem Unii Europejskiej, to spodziewamy się, że prawdopodobnie w lutym otrzymamy zgodę, bo musi być nabór, na pierwsze projekty z funduszy strukturalnych. Jeśli tak na to popatrzymy, to trzeba powiedzieć, że gdyby dzisiaj ogłosić nabór, to prawdopodobnie byłyby dwa, trzy projekty z największych miast. Tam są zespoły ludzi, którzy pracują nad projektami. Być może pan prezydent Mikietyński, prezydent euroregionu, taki projekt już ma i tylko czeka. Kiedy ogłosimy nabór, powie: proszę bardzo, projekt już jest.

Natomiast trzeba powiedzieć, że w małych gminach, w powiatach nie ma tych projektów, ba, nie ma wiedzy na temat tego, jak przeznacza się fundusze strukturalne, z jakimi środkami można te pieniądze łączyć, czy to może być fundusz prywatny, czy można do tego włączyć pieniądze samorządowe, czy pieniądze z Unii Europejskiej otrzymuje się od razu, w jaki sposób te projekty należy umieścić w strategii rozwoju.

Uważam, że do końca tego roku przede wszystkim musimy zająć się sprawami edukacyjnymi. Powinniśmy przybliżyć liderom w gminach, czyli wójtom, burmistrzom, na czym polega wykorzystanie funduszy strukturalnych, do czego można je odnieść, że projekty muszą być duże, jako że to nie mogą być małe sumy, że w związku z tym, trzeba będzie tworzyć związki gmin bądź związki instytucji, które wspólnie będą aplikować. Tego wszystkiego ludzi w gminach musimy nauczyć.

Uważam, że to zrobimy. Sejmik Zachodniopomorski wyasygnował pewne kwoty na szkolenia. Szkolenia będą się odbywały. Jednak to jest tylko część sukcesu, bo nawet jeśli liderzy sporządzą te projekty odręcznie na jednej stronie bądź na dwóch stronach, to następnie trzeba będzie przygotować wnioski na formatkach. W każdej rubryce trzeba będzie wpisać to, co jest potrzebne, bo inaczej projekt odpadnie z powodów formalnych. Pamiętam, że w Pomeranii bywało, iż 50% wniosków odpadało z powodów formalnych, ponieważ były źle wypełnione.

Natomiast w tym przypadku sito jest podwójne, ponieważ jest jeszcze panel ekspertów, badana jest zgodność ze strategią, z planem ogólnym. W związku z tym musimy podjąć kolejne szkolenie. W każdej gminie, w każdym powiecie, w każdym mieście muszą być dwie, trzy osoby, które będą potrafiły te projekty napisać zgodnie z tym, jak wójt bądź przewodniczący dany projekt zarysuje. Dopiero wtedy będzie to spójne i zamknięte, dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć: tak, te projekty do nas wpłyną.

Natomiast sądzę, że najważniejszy dla nas jest obecnie fakt, że do dnia dzisiejszego nie ma rozporządzenia ministra bądź premiera dotyczącego tego, jak w Polsce będą zarządzane fundusze strukturalne, jakie zadania otrzymają urzędy marszałkowskie, urzędy wojewódzkie, następnie, które nabory będą dokonywane centralnie: w funduszach, w ministerstwach, w agencjach.

Dopóki nie będzie dokumentu dotyczącego sposobu zarządzania tymi funduszami, nie będziemy wiedzieli, do czego mamy się przygotować. Oczywiście my z grubsza to wyczuwamy, ponieważ zajmowaliśmy się tym w Pomeranii, mniej więcej wiemy, w jakim kierunku to pójdzie, ale brakuje nam jednolitej wykładni rządu, że będzie tak i tak. Wówczas będziemy mogli przygotować odpowiednie departamenty w urzędach marszałkowskich, przeszkolić ludzi w kierunku, jaki będzie wynikał ze stosownego rozporządzenia.

Wydanie rozporządzenia jest bardzo ważne, bo stanowi różnicę to, czy w urzędzie marszałkowskim będzie się odbywała tylko selekcja, czy zarówno selekcja, jak i wdrażanie. Wówczas byłyby znacznie większe koszty. Spodziewamy się, że stosowne rozporządzenie będzie niebawem. Moim zdaniem ono już powinno być, jako że już powinniśmy tworzyć departamenty, ponieważ do przyszłego roku czasu pozostało bardzo mało.

Co jeszcze chciałbym dodać? Otóż chciałbym ustosunkować się do jeszcze jednego problemu, wyrazić swój pogląd. Pan przewodniczący zapytał: co zrobić z doświadczeniami znad granicy zachodniej? Podzielam pogląd, że my tutaj, w województwie zachodniopomorskim, wypracowaliśmy pewien model współpracy transgranicznej. On ma zarówno stronę formalną, jak i stronę merytoryczną, ale są i przyjaźnie między ludźmi, jest już osobista znajomość między tymi ludźmi, nieraz wystarczy zadzwonić, żeby coś przysłał, a więc jest bardzo praktyczne i operatywne działanie.

Chcę powiedzieć, że aby wykorzystać nasze doświadczenia, musielibyśmy wszystko najpierw podsumować. Uważam, że euroregiony w pewnym sensie zostały pozostawione sobie. Oczywiście euroregiony z własnej inicjatywy się zbierają, rozmawiają, dyskutują, natomiast byłoby dobrze, gdybyśmy mogli razem podsumować pozytywne elementy tego działania.

Na przykład przypominam sobie – to był chyba 29 lutego 2000 r., a dzień 29 lutego przypada raz na cztery lata – posiedzenie Rady Euroregionu Pomerania, które odbyło się w Gdańsku. Uczestniczyło w nim dwunastu Niemców, dwunastu Szwedów, dwunastu Polaków, razem trzydzieści sześć osób wchodzących w skład Rady Euroregionu Pomerania. Na tym posiedzeniu przyjęliśmy dokument, który chyba nie miał jeszcze w historii miejsca: wspólną strategię rozwoju Euroregionu Pomerania na piętnaście lat, dotyczącą trzech obszarów: części naszej, części niemieckiej i części szwedzkiej.

Uważam, że trzeba było wykazać wolę współpracy i zrozumienie, żeby taki dokument powstał. To zdziwiło nawet panów w Brukseli, że taki dokument został opra-

cowany. Podobne dokumenty powstały również dzięki osiągniętym porozumieniom pomiędzy województwem lubuskim a euroregionami niemieckimi. To było potwierdzeniem tego, że jest zgoda i duża wola współpracy. I tak chcemy się porozumiewać na co dzień.

Chętnie przekazywalibyśmy te doświadczenia. Może na początek należałoby je przekazać osobom, które pracują na granicy wschodniej, żeby się jakoś uczyć. Doświadczenia mamy duże, bogate, być może należałoby to wszystko najpierw spisać, uszeregować, unormować, a potem zaproponować dzielenie się tymi doświadczeniami. Jesteśmy bardzo otwarci, jeżeli coś udało nam się osiągnąć, to chętnie się tym podzielimy.

Mamy też świadomość, że to jest praca wielu ludzi, wielu pokoleń. Każdy z kolegów, którzy tutaj siedzą na sali, gdzieś pracował w euroregionie albo go tworzył, albo był marszałkiem bądź był w sejmiku, pokłady nakładały się na siebie. Dziesięć ostatnich lat pokazuje właśnie taki wspólny wysiłek i zrozumienie tej idei. Dziękuję bardzo.

Przepraszam, jeżeli zbyt długo mówiłem.

### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

### **Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego Wojciech Jankowiak:**

Wojciech Jankowiak. Reprezentuję województwo wielkopolskie – tym razem samorząd województwa wielkopolskiego.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Nie wiem, czy będę mógł wpisać się dokładnie w tematykę, którą Wysoka Komisja raczyła dzisiaj podjąć, ponieważ reprezentuję województwo, które, siłą faktów, niestety, jest dość nietypowe, bo nie leży bezpośrednio przy granicy naszego państwa i ze względu na różne inne okoliczności do tej pory nie miało możliwości korzystania ze środków przedakcesyjnych, środków Phare, które wiążą się z rozwojem terenów przygranicznych.

Chcąc być sprawiedliwym, powiem, że w roku 1996, dzięki różnym zabiegom, udało nam się zrealizować projekt, korzystając z tych środków, była to budowa obwodnicy miasta Gniew, którą to obwodnicą wszyscy państwo mogli podróżować z zachodu na wschód, ale było to jedyne, co udało się ówczesnemu województwu poznańskiemu, Wielkopolsce, uzyskać. Był przygotowywany drugi projekt, obwodnica Nowego Tomyśla, ale chyba ktoś się zreflektował i powiedział, że to jest za daleko od granicy, i nic z tego, niestety, nie wyszło.

Pan marszałek w swojej prezentacji tu przypomniał, że w pewnych segmentach uczestniczyło również województwo pilskie, które na dzień dzisiejszy wchodzi w skład dużej Wielkopolski, ale uczciwie powiem, że pomimo iż tyle lat funkcjonuję w administracji i rządowej, i samorządowej, nie jestem w stanie przypomnieć sobie, czy to były realne środki, czy to był po prostu formalny udział w projekcie, który być może miał szanse być dofinansowany.

Szanowni Państwo, w związku z tym, że takie, a nie inne jest usytuowanie naszego regionu, od początku powstania samorządu województwa towarzyszyła nam

świadomość, że nie możemy pomijać, nie możemy nie zauważać koniecznej potrzeby rozwijania szerokiej współpracy międzyregionalnej, współpracy między regionami Europy zarówno tej unijnej, jak i Europy Wschodniej.

Dzięki temu samorząd województwa od początku swego funkcjonowania przyjął w ramach priorytetów współpracy międzyregionalnej współpracę z aż dziewiętnastoma różnymi regionami europejskimi, w tym z szesnastoma regionami Europy Zachodniej i trzema, na razie, regionami Europy Wschodniej. Przepraszam, akurat nie, z dwoma regionami Europy Wschodniej i z jednym azjatyckim.

Wybór priorytetów był poprzedzony analizą tradycji i dorobku w zakresie współpracy z tymi regionami dawnych województw, które składają się na dzisiejsze województwo pomorskie, a przypomnę, że tych województw było aż pięć. Wybraliśmy te, którym rokowaliśmy najlepsze perspektywy, pozostałym podziękowaliśmy za współpracę.

Jeśli chodzi o te dziewiętnaście regionów, to obiektywnie trzeba powiedzieć, że nie we wszystkich przypadkach współpraca jest aktywna i przynosi wymierne korzyści. Pojawiają się również określone kłopoty. Dotyczy to na przykład współpracy, na której nam bardzo zależy, z regionami francuskimi. Zwróciliśmy się z ofertą pod adresem Regionu Bretania we Francji. Mamy pewne tradycje współpracy między województwem poznańskim a landami niemieckimi. Jest Dom Bretanii w Poznaniu, natomiast współpraca między województwem wielkopolskim a regionem Bretanii w żaden sposób nie może wystartować. Ciągłe pojawiają się różnego rodzaju przeszkody, na przykład takie, że nie zebrało się stosowne gremium, jest ciągła gra na zwłokę, jednak ze strony francuskiej, tak więc trzeba się zastanowić, czy w związku z tym nie należy szukać innego partnera w tym rejonie Europy, ponieważ to trwa zbyt długo.

Faktem jest, że główny nacisk kładliśmy w ramach programowania współpracy międzyregionalnej na landy niemieckie. Województwo wielkopolskie na dzień dzisiejszy współpracuje aż z czterema landami: jest to Dolna Saksonia, w przypadku której tradycja współpracy sięga już prawie dwudziestu lat, a więc czasów, gdy jeszcze o współpracy międzyregionalnej w wymiarze obecnym nie było mowy, kolejnym landem jest Hesja, następnie najbliższym landem z punktu widzenia Wielkopolski jest Brandenburgia i jako oddzielny land należy wymienić Berlin.

Z trzema regionami mamy obecnie podpisane porozumienia, to jest z Dolną Saksonią, Hesją i Brandenburgią. Z Berlinem porozumienia formalnego nie podpisaliśmy, natomiast poszczególne projekty, poszczególne współdziałania w tym zakresie są realizowane. Oprócz współpracy z tymi czterema landami niemieckimi podejmowaliśmy z inicjatywy innych landów różnego rodzaju działania, ale były one ograniczone do konkretnych projektów. Mam tu na myśli pewne propozycje ze strony Bawarii, aby współdziałać na niwie przetwórstwa rolno-spożywczego, jak również pewne propozycje ze strony Saksonii w zakresie ekologii.

Siłą rzeczy chcieliśmy zrezygnować z rozwijania współpracy z tymi landami, bo nie sposób współpracować z połową Republiki Federalnej Niemiec, jako że to nawet technicznie jest bardzo utrudnione, tym bardziej że zależało nam również na rozwijaniu tej współpracy na innych kierunkach, na przykład na współpracy z regionami w Widkiej Brytanii. To są regiony, z którymi Wielkopolska współpracuje od wielu lat i współpraca ta przynosiła konkretny, wymierny rezultat.

W ostatnim czasie doszedł kierunek szwedzki – dwa regiony szwedzkie – oraz kierunek włoski. To są ci partnerzy, z którymi współpracujemy na dzień dzisiejszy.

I również należy wymienić region w Belgii, o którym nie chciałbym w tym momencie zapomnieć. A więc to są regiony partnerskie, z którymi Wielkopolska współpracuje, wychodząc z założenia, że sami musimy budować pewnego rodzaju logistykę i oparcie w celu przygotowania się do zadania najważniejszego: do funkcjonowania euroregionów w Unii Europejskiej.

W ramach tej współpracy na przestrzeni ostatnich lat można zauważyć pewną ewolucję, która następuje. W pierwszych latach z reguły kontakty były dwustronne i polegały na wymianie informacji. Ta wymiana przede wszystkim polegała na tym, że próbowaliśmy się dowiedzieć, jak funkcjonują poszczególne systemy w tych regionach, byliśmy lepiej bądź gorzej informowani, natomiast obecnie konkretyzowane są formy współpracy, współpraca bilateralna zastępowana jest wielokierunkową współpracą regionalną.

Próbujemy realizować projekty, w których uczestniczą więcej niż dwa regiony. Wymienię tu projekt „Opieka bez granic”, realizowany przy udziale Północnej Brabancji, jak również regionów szwedzkich oraz regionów włoskich, którego celem są szerokie działania w zakresie przygotowania kadr do opieki nad ludźmi starszymi. W ramach tego projektu kilkadziesiąt polskich pielęgniarek pracuje obecnie w Holandii, jednocześnie się ucząc. Pracownicy pionu opieki społecznej odbywają praktyki w wielkopolskich szkołach. Ta forma współpracy zaczyna się rozwijać.

Regionalna strategia informacyjna realizowana jest z jednej strony przez nasz region, poprzez Park Naukowo-Technologiczny Fundacji Uniwersytetu Adama Mickiewicza, z drugiej strony przez Brandenburgię i Region Marche we Włoszech. Można by wymienić szereg inicjatyw, nie chciałbym jednak państwa zanudzać, chcę tylko pokazać mechanizmy.

W rezultacie zdecydowaliśmy się otworzyć jako województwo, przy udziale landu Hesja, przedstawicielstwo naszego regionu w Brukseli. To są przedstawiciele również ministra spraw zagranicznych, w posiadanym zakresie. W siedzibie przedstawicielstwa landu Hesja w Brukseli, gdzie mają również swoją siedzibę Region Akwitania, znajdujący się we Francji, Region Emilia-Romania, znajdujący się we Włoszech, a obecnie Wielkopolska, za kilka dni zacznie formalnie funkcjonować przedstawicielstwo Wielkopolski w Brukseli jako punkt informacyjny, promocyjny z jednej strony, a z drugiej strony jako punkt, który będzie dostarczał bardzo wielu informacji o zmianach w regulacjach prawnych Unii, informacji o dodatkowych projektach i problemach, które będą w tym zakresie powstawały.

Czy to jest zamysł potrzebny? Dwa lata temu być może inaczej byśmy na to patrzyli. Dziś, w przededniu faktycznej akcesji Polski do Unii Europejskiej, być może podchodzimy do takiego przedstawicielstwa z pewnym dystansem, jednak trzeba zrobić taki krok, przynajmniej w początkowym okresie, aby zaistnieć w strukturach Unii Europejskiej.

Z drugiej strony, Szanowni Państwo, pomoc, którą próbowaliśmy uzyskiwać w kontekście naszej akcesji z Unią Europejską, dotyczy na przykład projektu... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...realizowanego wspólnie z rządem Hesji, w zamierzeniu swym jak najbardziej słusznego. Chodziło o wzmocnienie administracji regionalnej w zakresie przygotowania struktur potrzebnych do absorpcji środków strukturalnych i zarządzania nimi.

Umawialiśmy się wówczas z rządem Hesji, że w ramach umowy dwustronnej uzyskamy pomoc w pisaniu programów operacyjnych rozwoju regionalnego, a potem

okazało się, że nie ma szesnastu programów, jest jeden zintegrowany. Partnerzy musieli się przestawić, jeśli chodzi o ekspertów i tak dalej. Oczywiście jakaś korzyść i pożytek z realizacji tego projektu niewątpliwie były, ale na pewno znacznie mniejsze i mniej efektywne niż to na początku zakładaliśmy. Z pewnymi sprawami w zakresie gospodarki jesteśmy opóźnieni. Naszym partnerom z Zachodu wydaje się, że możliwości wykorzystaliśmy już dość dawno, ale, niestety, ciągle jeszcze nie.

Szanowni Państwo, mógłbym wiele mówić o poszczególnych projektach, jednak nie chciałbym tych spraw rozwijać. Pozwoliłem sobie przywieźć tutaj trochę materiałów promocyjnych. Wprawdzie pan senator Spychalski, jako członek komisji, na pewno o Wielkopolsce wszystko już państwu opowiedział, ale zachęcam, mimo ciężaru tych papierów, do wzięcia materiałów i do spojrzenia na Wielkopolskę, która jest regionem specyficznym, bo z jednej strony nie jest regionem przygranicznym, a z drugiej strony nie może funkcjonować w oderwaniu od granicy. Jest to region, który uchodzi za zasobny, ale jakoś wszyscy go pomijają w dystrybucji dodatkowego zasilania finansowego, więc musi sobie radzić sam. I stara się to robić, a co z tego wyjdzie, to historia oceni. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania  
Urszula Berlińska:**

Witam państwa bardzo serdecznie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Bardzo mi miło, proszę państwa. Dziękuję za zaproszenie.

Nazywam się Urszula Berlińska. Jestem dyrektorem Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania, stowarzyszenia, które funkcjonuje od 1993 r. i było współzałożycielem Euroregionu Pomerania po stronie polskiej.

Euroregion Pomerania powstał, jak już pan senator powiedział, w 1995 r. Zajmujemy się zagadnieniami dotyczącymi współpracy transgranicznej. O euroregionie, o stowarzyszeniu, o funduszach pomocowych, o współpracy postaram się państwu powiedzieć w kilku zdaniach. Od razu chcę powiedzieć, że prezentacja jest dość długa i postaram się ją oczywiście skrócić. Ta część prezentacji poświęcona jest współpracy transgranicznej, regionom współpracującym znajdującym się przy granicy.

Na czym polega specyfika regionów transgranicznych? Są to regiony odmienne i ta odmienność stanowi szansę na wzajemne kulturowe wzbogacanie kontaktów, na intensywną współpracę ze sobą. Niestety, z drugiej strony obszary pogranicza, jak państwo doskonale wiedzą, charakteryzują się pewną peryferyjnością i w związku z tym jest tam dość zróżnicowany potencjał ekonomiczny i gospodarczy.

Czym są euroregiony? Mają one znaczenie z jednej strony dobre, pokazuje to przygotowana prezentacja, mogą państwo to prześledzić, jest to znaczenie instytucjonalne, mówił na ten temat pan Zychowicz. Przejdźmy dalej. Bardzo proszę jeszcze dalej.

Podstawy prawne funkcjonowania euroregionów. Mówiliśmy o tym również. Wymienione tu zostały umowy międzynarodowe, bilateralne, traktaty, które regulują tę współpracę. Przejdźmy jeszcze dalej.

Myślę, że dojdziemy w końcu. Umowy państwowe, umowy euroregionalne, od lat pięćdziesiątych. Pierwszy euroregion, 1958 r., a więc trzydzieści siedem lat temu powstały pierwsze porozumienia. My pracujemy troszeczkę krócej, jak państwo wiedzą. Euroregionów po stronie polskiej jest szesnaście. Proszę dalej.

Nasz Euroregion Pomerania. Polska – jeszcze dalej poproszę, o, już tu możemy zostać – 15 grudnia 1995 r. podpisała umowę na Zamku Książąt Pomorskich. Obecnie euroregion stanowią trzy strony. Po stronie polskiej mamy osiemdziesiąt siedem miast i gmin województwa zachodniopomorskiego.

Z przyjemnością chcę powiedzieć, zwracając się do przedstawiciela województwa wielkopolskiego, że jedna z gmin należy również do naszego euroregionu, jest to gmina... (*wypowiedź poza mikrofonem*). Po stronie niemieckiej jest to sześć powiatów, dwa miasta na prawach powiatu, a po stronie szwedzkiej są trzydzieści trzy gminy Regionu... (*wypowiedź poza mikrofonem*). Myślę, że zatrzymamy się w tym miejscu.

Proszę państwa, chciałabym powiedzieć, w jaki sposób funkcjonuje nasz euroregion po stronie polskiej, reprezentowany przez stowarzyszenie. Stowarzysza on sto trzy jednostki samorządowe naszego województwa i dwie zewnętrzne: jedną z województwa pomorskiego – gminę Miastko, jedną z Wielkopolski – gminę Zbąszyń.

W ramach naszych prac zajmujemy się poza współpracą...

(*Brak nagrania*)

...specyficznego charakteru w ogóle współpracy transgranicznej. Młodzież jest bardzo otwarta, bardzo chętna do współpracy, powiedziałabym, szczególnie po stronie polskiej. Proszę państwa, od ośmiu lat organizujemy polsko-niemiecki festiwal młodzieży, z udziałem młodzieży szwedzkiej. Zakładamy, że mamy około tysiąca pięciuset uczestników naszego festiwalu, ale zgłoszeń w tym roku po stronie polskiej mieliśmy cztery tysiące. Świadczy to o ogromnym zaangażowaniu oraz o ogólnej chęci wyjazdów raz na stronę polską, raz na stronę niemiecką na ten festiwal, ale również o chęci nawiązywania kontaktów.

Ponieważ ten festiwal z jednej strony jest podsumowaniem rocznej współpracy w ramach wymiany młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, a z drugiej strony stwarza szansę nawiązania dobrych kontaktów, staramy się, aby w festiwalu brały udział za każdym razem nowe grupy osób, z bardzo małych miejscowości, dla których wyjazd za granicę jest pierwszym wielkim przeżyciem.

Poza organizacją festiwalu realizujemy w ramach polsko-niemieckiej współpracy młodzieży statutowe zadanie, jakim jest szkolenie, kształcenie kadr pedagogicznych w zakresie organizacji spotkań, ich przygotowywania, prowadzenia, wskazywania ważnych elementów, różnic kulturowych w wychowaniu między młodzieżą polską, niemiecką i szwedzką.

Dość różne jednak jest wychowanie, dość różne jest postrzeganie rzeczywistości i ciągle jeszcze dość różne jest interpretowanie demokracji przez młodzież w tych trzech państwach. Na ten temat również młodzież ma okazję rozmawiać, uczestnicząc w debatach.

Zorganizowaliśmy w tym roku w ramach festiwalu oprócz pokazów artystycznych i rywalizacji sportowej szereg warsztatów. Były to warsztaty teatralne, warsztaty dziennikarskie. Powstały dwie gazety. Jedna, której nie dowiozłam, jest wynikiem pracy zorganizowanych warsztatów. Działają również kluby dyskusyjne. Pokazywaliśmy filmy młodych autorów szwedzkich, obrazujące problemy młodzieży, jej prawa, spo-

sób życia. To wszystko jest niezmiernie ważne, jest duże zainteresowanie tymi sprawami, młodzież znajduje tam czas na to, co ją interesuje.

W spotkaniach tych od początku uczestniczy również młodzież niepełnosprawna i upośledzona umysłowo. To jest, wydaje mi się, wielki atut tego przedsięwzięcia, ponieważ festiwale odbywają się pod hasłem: integracja i tolerancja.

Oprócz tych zadań, które wykonujemy, zajmujemy się również finansowaniem, realizacją projektów i wymianą młodzieży. Pan senator Zychowicz powiedział już o tym, że mamy dość duże doświadczenia. Chcę powiedzieć, że rocznie korzysta około pięćdziesięciu tysięcy młodzieży z naszego dofinansowania w zakresie wymiany szkolnej i pozaszkolnej. Jest to ogromna liczba i trzeba się nad tym naprawdę napracować. Proszę wziąć pod uwagę, że to są małe projekty, ściśle udokumentowane.

Muszę powiedzieć, że jesteśmy w naszym kraju największą jednostką centralną polsko-niemieckiej współpracy młodzieży. Z jednej strony jesteśmy z tego dumni, mimo że wymaga to naszej dużej pracy, z drugiej strony każdego roku – i to mówię z przykrością – odwołujemy się do naszych parlamentarzystów, aby pamiętali o młodzieży, o tym, że zainteresowanie rośnie, że nie wystarczy mieć tylko tę ograniczoną ilość funduszy, ale że wraz ze wzrostem zainteresowania również zwiększają się potrzeby.

Innym działem, który prowadzimy w ramach stowarzyszenia, jest dział, który powstał z potrzeby chwili, czyli w związku z naszym przystąpieniem do Unii Europejskiej. Chcieliśmy przygotować do referendum nasze społeczeństwo, przygotować również młodzież, przekazywać informacje, by każdy, do kogo uda nam się trafić, wiedział na temat Unii Europejskiej jak najwięcej. W związku z tym rok temu uruchomiliśmy wewnątrz naszego stowarzyszenia biuro do spraw informacji europejskiej.

W ramach naszej działalności zorganizowaliśmy trzy bardzo duże przedsięwzięcia. Pierwszym przedsięwzięciem była przygotowana w zeszłym roku szkolna prezentacja wszystkich państw Unii Europejskiej, która odbyła się w Szczecinie, przewidziana dla młodzieży szkół szczecińskich. Drugie przedsięwzięcie zorganizowane było pod hasłem: Przez skok do Europy, i przygotowane było wraz z pokazem. Do Szczecina ściągaliśmy młodzież ze szkół gimnazjalnych spoza Szczecina. Młodzież z najmniejszych gimnazjów rywalizowała o tytuł Europejczyka. Również były przygotowywane programy, trzeba było wziąć udział w konkursie z wiedzy o krajach, które były reprezentowane.

W tym roku natomiast – i o tym mogą państwo przeczytać w „EuroPomeranii” – zorganizowaliśmy wspólnie z „Głosem Szczecińskim” i Wyższą Szkołą Integracji Europejskiej konkurs: Europejczyk 2003. Nagroda była imponująca, muszę tu pochwalić naszą współpracę z Wyższą Szkołą Integracji Europejskiej. Laureat bardzo trudnego konkursu, sześćoetapowego, uczeń liceum ze Stargardu otrzymał w nagrodę za znakomite przygotowanie i wiedzę indeks Wyższej Szkoły Integracji Europejskiej i... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...z wykładów ze studiów.

Nasza młodzież bardzo to przeżywała, usilnie się do tego przygotowywała. Wraz z nią przyjeżdżali nauczyciele. Bardzo cieszyliśmy się z tego, że byli również reprezentanci z mniejszych ośrodków. Najlepsi, proszę państwa, po sześciu etapach konkursu byli właśnie oni. Wśród dziesiątki laureatów ostatniego etapu konkursu był jeden przedstawiciel Szczecina, natomiast pozostali byli z mniejszych miejscowości.

Informacje na temat Unii Europejskiej oraz tego, jakie stwarza ona szanse, docierały do małych miejscowości poprzez założone przez nas przy stowarzyszeniu Cen-

trum Informacji Europejskiej. Pozwalało to integrować się mieszkańcom tych miejscowości. Spotykaliśmy się z opiekunami młodzieży, staraliśmy się im pomóc w organizacji różnych imprez.

Ostatnim działem organizacyjnym jest dział środków pomocowych. Od lat, tak jak pozostałe euroregiony, jesteśmy jednostką współzarządzającą i płatniczą. Jeżeli chodzi o środki Unii Europejskiej, corocznie nasze gminy i instytucje korzystają z nich w ramach tak zwanych miękkich projektów – na kwotę do 50 tysięcy euro. Jesteśmy w tym w szczęśliwym położeniu, że korzystamy nie tylko ze środków na współpracę w relacji: Polska – Niemcy, ale również ze środków na współpracę w ramach programu Polska – Region Morza Bałtyckiego. Mamy zatem dostęp do obydwu tych funduszy.

W ramach tychże przedsięwzięć zorganizowano wiele imprez. Głównie pieniądze były przeznaczone na kontakty międzyludzkie, ale nie tylko. Mieliśmy to szczęście, że w zeszłym roku w ramach budżetu Phare mogliśmy skorzystać również ze środków na tzw. średnią inwestycję. W ramach tego realizowane były przedsięwzięcia dotyczące kanalizacji, oczyszczalni ścieków, ścieżek rowerowych, modernizacji obiektów i tym podobne. W ramach tych środków wspieraliśmy również działania większe, dotyczące na przykład strategii planów zagospodarowania przestrzennego i tym podobne.

Proszę państwa, chciałabym w odniesieniu do działu dotyczącego Phare CBC powiedzieć rzecz następującą. Otóż jest to dział, który, moim zdaniem, pracuje bardzo dynamicznie. W euroregionach stworzyliśmy system wdrażania środków Unii Europejskiej po stronie polskiej. W ciągu lat, które minęły, które są za nami, zrobiliśmy ogromny postęp, myślę, że nauczyliśmy się bardzo wiele, i uczyliśmy się bardzo systematycznie.

Dziś stajemy przed pytaniem: kto będzie zarządzał środkami na realizację przedsięwzięć euroregionalnych? Obserwujemy to z niepokojem. Nie chcielibyśmy, żeby struktury, formy działań, które stworzyliśmy w wyniku wieloletniej pracy, czerpiąc ogromne doświadczenie z pracy naszych sąsiadów – zarówno Niemców, jak i Szwedów, a także nasze doświadczenia poszły na marne. Uważamy, że jesteśmy do tej pracy przygotowani i chcielibyśmy być współtwórcą tego, o czym mówił pan marszałek: koncepcji rozwoju Euroregionu Pomerania na lata 2000–2015.

Myślę, że nie wszystko powiedziałam, dlatego że bardzo wiele na temat roli euroregionów powiedział zarówno pan senator, jak i pan marszałek. Chętnie jeszcze porozmawiam na te tematy już w kularach. Dziękuję państwu uprzejmie.

### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

### **Prezydent Euroregionu Pomerania Mirosław Mikietyński:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym przedstawić stanowisko Prezydium Euroregionu Pomerania, które zostało przyjęte 13 czerwca na posiedzeniu w Wałczu. Prezydium zajęło stanowisko między innymi w dwóch sprawach, co do których prosilibyśmy państwa o wsparcie i pomoc. Mianowicie chodzi o sposób zarządzania projektami Interreg. We Wspólnym Dokumentie Programowym, JPD, dla Euroregionu Pomerania, przyjętym przez trzy

strony, przy wykorzystaniu doświadczeń głównie strony niemieckiej, została zawarta propozycja co do tego, by Euroregion Pomerania pozostał ośrodkiem, który w pierwszej kolejności będzie te programy przyjmował, analizował i kierował do dalszego procedowania.

Natomiast w propozycjach, które otrzymaliśmy od strony rządowej, jest projekt zmierzający do tego, żeby euroregion z tego etapu oceny projektów wyeliminować i pozostawić to na takim poziomie, na którym wpływ realny euroregionu na przyjęcie bądź odrzucenie będzie... (*wypowiedź poza mikrofonem*). W tej sytuacji praktycznie nie będzie można kształtować możliwości rozwoju euroregionu.

Stanowisko euroregionu jest następujące. Należy skorzystać z doświadczeń głównie niemieckich, wskazujących, że euroregion, który posiada instrumenty, który jest ośrodkiem zbierającym informacje i który jest bardzo blisko problemów regionu, powinien w większym stopniu wpływać w sposób realny na realizację projektów w ramach Interreg. To jest jeden wniosek. Ponieważ jest to świeża sprawa, z piątku, ten wniosek będzie sformułowany na piśmie i przekazany do komisji senackiej z prośbą o wsparcie naszych działań w ramach Euroregionu Pomerania.

I druga prośba, która jest związana z konstrukcją Interreg. Ten problem ma swój początek w Brukseli, ale ma tu wpływ również rząd. Mianowicie konstrukcja Interreg jest taka, że uniemożliwia bezpośrednią współpracę w ramach projektów pomiędzy partnerami: niemieckim i szwedzkim oraz polskim i szwedzkim, jako że zgodnie z konstrukcją Interreg Morze Bałtyckie nie stanowi granicy – tak jak nie mielibyśmy wspólnej granicy morskiej. Taki pomysł urodził się, nie wiadomo, czy przez przeoczenie, czy świadomie, w Brukseli, może szczebel niżej, i Morze Bałtyckie nie zostało potraktowane jako granica. Stanowi to duże utrudnienie w kształtowaniu projektów, w kształtowaniu spójnej polityki w euroregionie.

To są dwa wnioski i dwie prośby o wsparcie. Z jednej strony chodzi o to, żeby euroregion mógł przyjmować wnioski i na etapie wstępnym je oceniać, by to była część projektów Interreg i by w ten sposób kształtować możliwości rozwojowe i wydatkowanie środków w ramach Interreg. Z drugiej strony chodzi o to – będzie wniosek od euroregionu do rządu, do komisji sejmowych, do pana marszałka – żeby Morze Bałtyckie uwzględnić jako granicę, która nie wyłączy krajów z bezpośredniej możliwości ubiegania się o projekty w ramach Interreg, czyli partnerów: Szwecja – Niemcy i Szwecja – Polska. Te dwa problemy są obecnie chyba najbardziej istotne dla euroregionu.

Może jeszcze uzupełniłbym swoją wypowiedź, odnosząc się do problemu, który postawili pan senator Zychowicz oraz pan marszałek Meyer: czy euroregiony będą potrzebne w zjednoczonej Europie? W mojej ocenie oczywiście tak, bo różnice pomiędzy granicami, pomiędzy granicą niemiecko-polską a polsko-szwedzko-niemiecką, są jeszcze większe na poziomie cywilizacyjnym, co przejawia się w odmiennościach kulturalnych. Te granice długo jeszcze nie znikną.

Regiony, moim zdaniem, do jakichś celów służą. Oczywiście najważniejszym celem euroregionów jest to, żeby ludzie mogli się poznać i zrozumieć. Kiedy będą siebie znali i rozumieli, to będzie większa szansa, że będą akceptowali odmienności, bo odmienności pozostaną. Nie należy odmienności niwelować bądź ograniczać. Często są one motorem napędowym. Sztuka polega na tym, żeby odmienności napędzały rozwój regionów. Konkurując między sobą o środki bądź o dobre projekty, konkurując o najlepsze pomysły, będziemy budować przyszłość i pomyślność naszych regionów.

Pan marszałek wskazał, ile instrumentów ma urząd marszałkowski do budowania regionu wykraczającego poza granicę państwową. Ale te instrumenty ma również – nie wiem, czy nie więcej, chyba więcej – euroregion, ponieważ tak jest on skonstruowany w zapisach unijnych. Ponieważ euroregion ma instrumenty do budowania wspólnej strategii, wspólnych projektów, wspólnych przedsięwzięć, ma ogromną siłę oddziaływania – może nazwę to górnolotnie – na rzecz pokoju.

O co nam chodzi? Chodzi nam o to, żebyśmy mogli żyć w pokoju, w pokoju się rozwijać i w pokoju być odrębni i odmienni od naszych sąsiadów, nie widząc w nich wrogów, lecz, daj Boże, przyjaciół. Te cele zawsze będą stałe i aktualne. Wspólnota europejska jeszcze przez dziesiątki lat tego nie zmieni, ale chyba nawet nie ma potrzeby, żeby to zmieniała. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Członek Prezydium Rady Euroregionu Pro Europa Viadrina  
Józef Kruczkowski:**

Nazywam się Józef Kruczkowski. Reprezentuję Euroregion Pro Europa Viadrina. Jestem członkiem rady euroregionu. Niestety, pan prezydent Jędrzejczak nie mógł przybyć na dzisiejsze spotkanie, za co serdecznie państwa przeprasza. Postaram się w jego imieniu, jak również całego regionu, powiedzieć na temat naszego euroregionu oraz problemów, jakie dostrzegamy w jego funkcjonowaniu.

Euroregion Pro Europa Viadrina skupia dwadzieścia dziewięć gmin, które zajmują obszar ponad 10 tysięcy km<sup>2</sup>. Po stronie polskiej znajduje się około 6 tysięcy km<sup>2</sup> oraz większość z ponad ośmiuset pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców.

Euroregion w ramach swojej struktury oprócz prezydium ma trzy grupy robocze. Są to: grupa projektmanagement, grupa do spraw gospodarki oraz grupa do spraw turystyki, którą mam przyjemność kierować.

Jeżeli chodzi o bieżące funkcjonowanie euroregionu, to chciałbym powiedzieć, że wydajemy kwartalnik „Euroinformacje” – tę gazetę państwu przekazę – która zawiera najbardziej istotne informacje oraz sprawozdania z pracy euroregionu.

Nasz euroregion jest o tyle istotny, że łączy nas granica polsko-niemiecka na długości 135 km. Mamy sześć przejść granicznych, największe w Świecku, na którym odbywa się praktycznie prawie połowa ruchu granicznego. Może dla samej pracy euroregionu ma to średnie znaczenie, ponieważ funkcje tego euroregionu na środkowym i zachodnim pograniczu są takie, że współpraca odbywa się na niwie gospodarczej, a także na niwie społecznej siłą rzeczy w sposób naturalny.

Chciałbym jeszcze poinformować, że w latach 1995–2002 w naszym euroregionie zrealizowano około tysiąca tak zwanych małych projektów. To są projekty, które realizują gminy, różnego typu stowarzyszenia, szkoły i tak dalej. Liczba projektów jest zatem duża. Łączna kwota projektów sfinansowanych przez euroregion wynosi ponad 3 miliony euro. Myślę, że świadczy to o aktywności naszego euroregionu.

Chciałbym dodać, że w ramach polsko-niemieckiej współpracy młodzieżowej zrealizowanych zostało ponad dwieście projektów na kwotę około 400 tysięcy zł. Mówiła o tym pani dyrektor z Euroregionu Pomerania. Może to nie są duże kwoty, natomiast

projekty dotyczą istotnych problemów. Coraz częściej trafiamy do szkół, do przedszkoli, do organizacji młodzieżowych i warto na ten cel przeznaczyć nieco większe kwoty.

W ramach tak zwanych dużych projektów infrastrukturalnych na projekty realizowane przez Euroregion Pro Europa Viadrina wpłynęło łącznie około 39 milionów euro. Jest to kwota niemała. Te pieniądze przeznaczone zostały przede wszystkim na infrastrukturę drogowo-mostową, na infrastrukturę komunalną, kanalizację, rurociągi, a także na nowe zadanie, które pojawiło się w latach dziewięćdziesiątych, a mianowicie na ścieżki rowerowe.

Na ten temat chciałbym powiedzieć kilka zdań. Mianowicie opracowaliśmy w naszym euroregionie koncepcję dotyczącą ścieżek rowerowych. To zostało państwu przekazane w postaci finalnej, czyli w postaci mapy. Jest to ponad 800 km tras rowerowych, łączących się z trasami po stronie niemieckiej. W ramach tego opracowania przewidziano również wybudowanie 50 km ścieżek rowerowych.

Ten temat wydaje się mało istotny, ale świadczy to o naszej kulturze oraz o uwzględnianiu oczekiwań społecznych. Dzisiaj przestajemy te sprawy traktować w kategoriach pewnej fanaberii, pewnego zbytku, ponieważ ścieżki rowerowe nie powstają tylko z myślą o turystach, turystach zza Odry, turystach z większych miast.

Ścieżki rowerowe mogą być wykorzystywane jako drogi do szkół, do pracy, do sklepów, jako drogi bezpiecznego poruszania się we wszystkich miejscowościach, nie tylko dużych, nie tylko w wielkich miastach, ale przede wszystkim w obrębie małych miasteczek, gdzie nie ma komunikacji miejskiej i gdzie często, z uwagi na duży ruch tranzytowy, ludzie boją się poruszać po jezdniach.

Na ten cel w sumie wydatkowano w euroregionie kilka milionów euro. W efekcie zbudowano kilkadziesiąt kilometrów ścieżek rowerowych, które cieszą się dużym powodzeniem. To zjawisko ma tendencję wzrostową.

Chciałbym również powiedzieć, o czym już wcześniej tutaj wspomniano, że w celu skutecznego i racjonalnego wykorzystywania pieniędzy na infrastrukturę utworzone zostały w naszym euroregionie trzy związki międzygminne. W jednym z tych związków mam przyjemność pracować. Jestem wiceprzewodniczącym związku gmin MG-6, utworzonego przez gminę Gorzów i gminy ościenne. Związek ten istnieje niespełna dwa lata, jest nowy, ale był odpowiedzią na potrzebę chwili.

W ramach naszej pracy otrzymaliśmy około 6 milionów euro dotacji na budowę kanalizacji. Jest to relatywnie duża kwota, która pozwala włączyć podmiejskie miejscowości do gorzowskiej oczyszczalni ścieków, która już wcześniej, niezależnie od tego, otrzymała pieniądze w ramach dotacji, została rozbudowana i ma duże rezerwy.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że są pewne racjonalne elementy, które powinny uzyskać poparcie. Wcześniejsze decyzje gminy dotyczące budowy oczyszczalni ścieków nie były zbyt racjonalne, zresztą inwestycja ta w części była dofinansowana ze środków unijnych. Powinny być wyliczenia ekonomiczne. Niestety, wskazują one, że to, co jest duże, w wydaniu komunalnym jest tańsze. W tej chwili, prawdę mówiąc, kanalizację realizujemy przede wszystkim jako związek gmin.

Może jeszcze powiem, skoro jesteśmy w Szczecinie, że projekt tej koncepcji opracowała szczecińska firma... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...której szefem jest pan Kowalski. Widać zatem, że euroregion wykracza poza granice w ramach opracowań swoich projektów.

Współpracujemy również z panią dyrektorem z tego regionu. Już dwa albo trzy razy się spotkaliśmy. Może nie jestem partnerem, ponieważ nie jestem dyrektorem euro-

regionu, natomiast działam od trzynastu lat w samorządzie i ocieram się o to w takiej bądź w innej formie. Mimo wszystko gdzieś nasze ścieżki się schodzą, aczkolwiek dobrze byłoby, gdyby schodziły się częściej.

Czasami w większym stopniu pracujemy na linii wschód – zachód aniżeli na linii północ – południe. To jest dygresja, a nie zarzut. Również mogłoby to być skierowane do mnie jako do członka prezydium, ale w tym kierunku powinniśmy zmierzać, współpracować.

Muszę powiedzieć, że mnie bardzo dobrze się współpracuje – może z racji historycznej – z tymi gminami, które obecnie są w województwie zachodniopomorskim, a kiedyś były w województwie gorzowskim: Barlinkiem, Dębem Lubuskim. Dębno Lubuskie jako gmina zachodniopomorska również jest w Euroregionie Pro Europa Viadrina. To jest przypadek szczególny, obrazujący realizację przysłowia: pokorne ciele dwie matki ssie. Nie wiem, czy Dębno jest pokorne, ale dwie matki ssie. Korzysta z jednego i z drugiego euroregionu i czyni to skutecznie.

Jeżeli chodzi o problemy, które, moim zdaniem, należałoby dość szybko rozwiązać, to muszę tu powiedzieć – a na co dzień jestem wójtem gminy Kłodawa koło Gorzowa, więc jestem również beneficjentem, składającym wnioski do euroregionu – na temat małych wniosków. Nie mówię o wnioskach strukturalnych, które są związane z infrastrukturą, w przypadku których musi być zachowana procedura, muszą być dokonane obliczenia ekonomiczne ze względu na racjonalność, o której wcześniej mówiłem.

Otóż co do małych projektów wydaje mi się, że chyba trochę przesadzili ci, którzy decydują o zasadach formułowania tych wniosków, a także zasadach ich oceny. Mianowicie chodzi tu głównie o dobrą współpracę międzywojewódzką, między gminami, między jednostkami, między strażakami, szkołami, różnymi organizacjami. Zbyt skomplikowana procedura powoduje, że nie jest w stanie – nie mówiąc o przeciętnym urzędniku – pracownik jakiegokolwiek jednostki sam takiego wniosku przygotować.

Wniosek jest tak skomplikowany, że nawet pracownicy – ja na przykład mam jednego pracownika, bo to jest gmina wiejska – którzy są przeszkoleni, mają nieraz problemy z wypełnieniem wniosku. Zresztą co kolejny, powiedzmy, rzut wnioski są zmieniane. Wobec tego wszyscy przychodzą do urzędu po to, by przygotować te wnioski. Wydaje mi się, że należałoby tę kwestię przemyśleć – może w izbach parlamentarnych – należałoby się zastanowić, czy tego nie uprościć. Wiem, że to nie jest łatwe, bo zaraz okazuje się, że dużo ma tu do powiedzenia Komisja Europejska, władza wdrażająca. Jakiegokolwiek sygnały oddolne są odbierane trochę jako złe zachowanie się. Takie informacje docierają.

Uważam, że trzeba to zmienić, bo jeżeli to będzie zbyt skomplikowane, to będą problemy. Trudno bowiem, żebym na przykład zatrudniał dodatkowe osoby tylko po to, by raz czy dwa razy w roku złożyć wnioski. Z drugiej strony, gdyby te usługi miał świadczyć ktoś z zewnątrz, to byłyby to poważne pieniądze. Jest zatem prośba o to, ażeby państwo jako parlamentarzyści starali się, jeśli tylko to będzie możliwe, procedurę składania tych wniosków uprościć. Na początku ta procedura była prosta. Pamiętam wnioski z początku lat dziewięćdziesiątych. To był, że tak powiem, elementarz. Jak na tamte czasy, kiedy niewiele wiedzieliśmy, jeśli chodzi o współpracę euroregionalną, ta procedura nie była skomplikowana. Dzisiaj natomiast odnosi się wrażenie, że jest ona celowo komplikowana.

Druga sprawa. Kwestia podejmowania decyzji dotyczących rozpatrywanych wniosków. Otóż wniosków wpływa więcej aniżeli jest pieniędzy. Efekt jest taki, że

decyzje w sprawie małych projektów podejmowane są poza euroregionem. To jest nieprawidłowe. Dzisiaj rano rozmawiałem z dyrektorem biura na temat tego, kiedy będą rozpatrywane te sprawy. Będą rozpatrywane w tym tygodniu i osoby są przede wszystkim spoza euroregionu.

Jeżeli mówimy o polityce euroregionalnej, jeżeli prezydium euroregionu ma tę politykę kształtować, skoro wiemy, co jest dobre, a co nie jest dobre w euroregionie, to nie może być tak, że ktoś z zewnątrz ocenia i punktuje złożone wnioski. Jedną z takich osób jest osoba z Euroregionu Pomerania i nie wiem, czy jest ona zorientowana, co dla nas jest najistotniejsze. To jest pewne nieporozumienie. Decyzja powinna zapadać na poziomie euroregionu. W euroregionie wnioski powinny być rozpatrywane.

Po stronie niemieckiej, proszę państwa, jest tak, że decyzje w sprawie projektów na mniejsze kwoty zapadają w biurze euroregionu. Szef euroregionu powołuje komisję i odbywa się to na bieżąco. My w tym przypadku tworzymy bardzo skomplikowaną procedurę. Prawdę mówiąc, wiele dobrych projektów z tego powodu upada. To nie jest dobre, trzeba to zmienić. Nie są to wielkie pieniądze. Jeśli mówimy o przydzieleniu komuś 2, 3 bądź 5 tysięcy euro i okazuje się, że coś wartościowego przepada, to chyba nie o to chodzi w tej współpracy.

Procedury są długie. Od momentu złożenia wniosku do chwili jego akceptacji mija pół roku. Jeżeli to odniesiemy do budżetu... Nie musimy państwu mówić, co to jest budżet, bo państwo doskonale wiedzą. Na wiosnę składałem wniosek, a w tym tygodniu, w czerwcu, wnioski będą rozpatrywane. Decyzja zapadnie za kolejne dwa lub trzy miesiące. Na pewno w tym roku z tych pieniędzy nie skorzystamy, nie skorzystają gminy, a także jednostki, które otrzymują od nas dotacje. Nie ma żadnej gwarancji, że w przyszłym roku te pieniądze się znajdą.

Państwo sobie zdają sprawę, że tak samo, jak państwo mają problem z budżetem państwa, tak my mamy problem z budżetami gmin. Radni coraz częściej dochodzą do wniosku, że nie będą podejmować żadnych inicjatyw, bo nie ma pieniędzy, na pieniądze się czeka. Często są złożone wnioski, ale się czeka, pieniądze nie znajdują się ani w budżetach gmin, ani w budżetach jednostek niezależnych. Efekt jest taki, że pieniądze nie zostaną skonsumowane.

I znowu ktoś powie, że Polska jest taka, a nie inna. Dostali pół miliona euro, a wykorzystali z tego 250 tysięcy euro. Jednak nie z własnej winy. Procedura powinna być krótka: jest decyzja i za dwa, trzy miesiące coś realizujemy. W tym roku wiele projektów nie będzie zrealizowanych, ponieważ tak długo zapadała decyzja co do tego, w jakim terminie będą składane wnioski na ten rok i kiedy będą rozpatrywane. W tegorocznych budżetach są pieniądze, ale, niestety, ich nie skonsumujemy. Niektóre imprezy odbywają za pieniądze własne euroregionów, a to jest chyba niewłaściwe. Tu zatem jest moja prośba – widzę, że pan dyrektor co do tego potakuje – by te procedury uprościć i przyspieszyć.

Kolejna kwestia dotyczy zwrotu pieniędzy. Wiemy, że wnioskodawcy do równowartości trzech czwartych kosztów, 75%, otrzymują zwroty. Czasem jest to mniej, czasem jest to 75%. Jednak, proszę państwa, jeżeli chodzi o projekty z tamtego roku, z połowy tamtego roku, to prawda jest taka, że wnioskodawcy do dzisiaj nie otrzymali zwrotu.

Jako wójt jestem strofowany. Ponieważ miałem doświadczenia pozytywne, to tych spraw aż tak bardzo się nie boję, ale mimo wszystko jestem strofowany: panie wójtce, jak to jest? W tamtym roku był wniosek, w tym roku mamy kolejne projekty,

zakładałem, że pieniądze wpłyną do budżetu, a ani jedno euro nie wpłynęło, pieniądze utknęły w Ministerstwie Finansów.

To jest nieprawidłowość. Pieniądze powinny wpływać w krótszym czasie: w ciągu miesiąca, dwóch miesięcy, ale nie w ciągu roku. I dzisiaj pyta mnie o to na przykład kierowniczka domu kultury, która realizowała imprezę. Mówi: panie wójcie, nie mam już pieniędzy, zadłużenie jest z tamtego roku, do dzisiaj jeszcze nic nie wpłynęło i nikt nic nie wie: ani biuro eroregionu, ani szczebel warszawski, Ministerstwo Finansów.

Niektórzy mówią, że Ministerstwo Finansów łąta własne dziury. Moim zdaniem to jest temat, który trzeba poruszyć, bo po prostu nie będzie beneficjentów. Ludzie nie chcą zakładać pieniędzy na rok lub na dłużej zarówno ze względów finansowych, jak i ze względów formalnych, bo zakładają, że w danym roku pieniądze wrócą do budżetu, a one nie wracają i nikt nie może odpowiedzieć w Warszawie, kiedy wpłyną do budżetu. Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie: ani żaden pracownik, ani dyrektor biura euroregionu.

Następna kwestia, która była zasygnalizowana i zgłoszona do prezydium euroregionu przez dyrektora biura, dotyczy jeszcze większej komplikacji procedury w wypadku projektów realizowanych w ramach środków Interreg. Wydaje się, że tu będzie zataczane nie kółko, ale koło. Decyzja będzie zapadała być może nie w Warszawie, ale w Poczdamie. Prawdę mówiąc, nie jest to zachęcające, lecz zniechęcające. Jest prośba, by zwrócić uwagę na procedurę na etapie projektów, na etapie, który jest w gestii biur. Dokumentacja jest gruba jak książki, zawiera setki stron. Biuro nie jest w stanie tego przygotować, bo na to jest za mało czasu. Forma przerasta treść.

Prośba do pań i panów parlamentarzystów jest taka, żeby spróbować zadziałać, jeśli chodzi o te małe projekty, które mają nas łączyć, bo, prawdę mówiąc, prawie każda gmina, prawie każda jednostka ma swojego partnera, ma stosunki koleżeńskie, jak tu pan marszałek mówił. Dzwonię do swojego kolegi po stronie niemieckiej i przez telefon uzyskuję poparcie dla projektu. Wszystko działa, ale, niestety, procedura jest długa. Dzwonię zatem i mówię: niestety, nie zrealizujemy tego projektu, bo czas załatwiania był dłuższy niż założony przez nas.

Bardzo istotne jest to, by ten element w odniesieniu do nowych środków uprościć, by skrócić czas realizacji oraz przesunąć podjęcie decyzji na szczebel euroregionów. Duże projekty infrastrukturalne muszą być mocno zweryfikowane, ponieważ mówimy wówczas o dziesiątkach, setkach czy milionach euro, ale małe projekty, które dotyczą kilku tysięcy euro, zostawmy na poziomie euroregionów. Mówimy o kwocie kilkuset tysięcy euro rocznie. To nie są wielkie pieniądze, a wniosków jest niekiedy kilkaset. To jest kilka tysięcy euro w przypadku jednego projektu. To nie zależy od nas, taka jest prawda.

Mówię o tej kwestii wszędzie tam, gdzie mogę sobie na to pozwolić. Ostatnio dyskutowaliśmy na ten temat z Niemcami. Niemcy zazwyczaj nie za bardzo się wychylają: tak ustalono, my nie dyskutowujemy. Natomiast ja uważam, że trzeba będzie dyskutować. Oni mają komfort, bo w przypadku kwot do 5 tysięcy euro podejmują decyzje w biurze. Wpływa wniosek, jest analizowany co do tego, czy jest mądry czy głupi, słuszny czy niesłuszny, jest przyklepany i za dwa tygodnie są na to pieniądze.

Jeśli my będziemy czekać rok na podjęcie decyzji, drugi rok na zwrot pieniędzy, to upadnie ta działalność i okaże się, że euroregiony nie są potrzebne. Ufam i mam nadzieję, że będzie lepiej – przy państwa pomocy – czego i państwu, i sobie życzę. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Senator Dorota Kempka:**

Wnioski, które tu zostały sformułowane w końcowej części przez osoby zabierające głos, dotyczące przepływu środków finansowych na realizację zadań, zostały również przedstawione infrastrukturalnej organizacji pozarządowej, którą zorganizowałam. W związku z tym może byłoby dobrze uwzględnić przy okazji tych rozwiązań również finanse organizacji pozarządowych, które składają wnioski na realizację określonych programów i które również czekają na zwrot środków finansowych rok, a czasem dłużej.

Organizacje pozarządowe zaproponowały rozpatrzenie możliwości zastosowania rozwiązań niemieckich również w przypadku małych programów, na które są zagwarantowane środki finansowe. Tam, po podpisaniu umowy, na dwa tygodnie przed realizacją zadania organizator dostaje 50% środków finansowych w formie zaliczki, a miesiąc po zakończeniu i rozliczeniu zadania otrzymuje pozostałą część środków.

Kwestię tę poruszają organizacje pozarządowe, które włączają się do realizacji tych programów i mają takie same problemy, jakie przedstawili tu panowie, którzy zabierali głos w dyskusji. W związku z tym proponuję, żebyśmy również tę działalność uwzględnili, ponieważ uważam, że organizacje pozarządowe odgrywają bardzo ważną rolę w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego. Dziękuję.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Senator Mieczysław Janowski:**

Dziękuję bardzo.

Szkoda, że już nie ma wielu osób, które wygłosiły swoje referaty, chciałbym bowiem kontynuować myśl. Sprawa finansów jest niezmiernie ważna. Obecnie jest przygotowywana nowelizacja ustawy o wspieraniu rozwoju regionalnego. Powinniśmy dopilnować, by pewne kwestie tam zostały uregulowane. Kto wie, czy nawet nie powinniśmy w tej ustawie z nazwy wymienić euroregionów. Nie bójmy się takich rozwiązań. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Myślę, że możemy wsłuchać się w głosy przedstawicieli wszystkich województw i przedstawicieli wszystkich euroregionów, które są na terenie Polski, i zaproponować rządowi utworzenie ministerstwa rozwoju regionalnego, nawet gdyby miało ono mieć w miarę krótki żywot.

Nie wierzę w cuda administracyjne, jednak obecnie rozwój regionalny traktowany jest po macoszemu. Myślę, że taka inicjatywa jest potrzebna. Na mapie Europy można wskazać sto osiemdziesiąt trzy euroregiony, nie licząc czternastu struktur ponadregionalnych. Warto to zrobić, bo środki finansowe przewidziane na lata 2004–2006 stanowią kwotę kilkunastu miliardów euro, a później kwoty będą znacznie większe.

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania  
Urszula Berlińska:**

Proszę państwa, jeszcze raz chciałabym podkreślić kwestię następującą. O co chodzi euroregionom? Rozmawialiśmy o tym na forum euroregionów polskich. Chodzi o to, by uwzględnić rolę euroregionów w systemie wdrażania projektów euroregionalnych. To jest najistotniejsze. Chciałabym jeszcze raz powiedzieć, że wszystkie euroregiony, szczególnie pogranicza polsko-niemieckiego, są przygotowane do tej roli i dlatego oczekujemy wsparcia z państwa strony.

My ze swojej strony bardzo się do tego przygotowujemy, bo to jest gwarantem tego, że zrealizujemy to, co stworzyliśmy: wspólny dokument programowy dla pogranicza Polska – Niemcy oraz koncepcję rozwoju i działania euroregionów na najbliższe lata. Z tym wiąże się nasz ogromny apel i prośba o to, aby nam pomóc w lobbowaniu na rzecz euroregionów.

Chcę państwu przy okazji powiedzieć, że po drugiej stronie Euroregionu Pomerania nasi koledzy przedstawiają swoje stanowisko i wystąpią do państwa z takim samym apelem, ponieważ my wszyscy doskonale rozumiemy, że euroregion po stronie niemieckiej i po stronie polskiej powinien mieć podobne prawa, możliwości i instrumenty. Nie może być różnic tak ogromnie dzielących system działania i wdrażania projektów euroregionalnych po jednej i po drugiej stronie. Bardzo o to proszę, to jest najważniejszy apel. Dziękuję bardzo.

**Senator Zbigniew Zychowicz:**

A ja proszę o stanowisko, jakie państwo przyjęli od reprezentantów konferencji euroregionów w Polsce. Z niewiadomych powodów wiceprezydent europejskiej federacji euroregionów nie został zaproszony. Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę w obradach do godziny 15 minut 30.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania  
Urszula Berlińska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja już mówiłam o tym, co robimy i jak to wszystko funkcjonuje...

*(Głos z sali: Mikrofon nie jest włączony.)*

Nie działa. Teraz już słyhać?

(*Głos z sali: O, słyhać.*)

Proszę państwa, mówiłam na temat, jakie zdania wykonujemy. Mówiłam również o tym, że dysponujemy obecnie środkami dotyczącymi Unii Europejskiej. Są to środki na współpracę polsko-niemiecką i w regionie Morza Bałtyckiego. Przedstawię króciutkie zestawienie środków, które mieliśmy do dyspozycji do tej pory. Była to kwota 3 miliony 745 tysięcy 363, z uwzględnieniem budżetu na rok 2000. Nie, uwzględniony jest ostatni budżet, który jest w trakcie realizacji. Są to projekty dotyczące współpracy: Polska – Niemcy i... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...Region Morza Bałtyckiego.

Jak kształtowało się to z roku na rok? Do czego musieliśmy się przygotować? Musieliśmy być przygotowani do tego, iż z roku na rok pula środków finansowych rosła. Warto zwrócić uwagę na bardzo wysoki poziom wykorzystania środków. Przeciętnie poziom ten wynosił w Euroregionie Pomerania 93,3%, natomiast w zeszłym roku 99,2%. Praktycznie wszystkie środki, które mieliśmy do dyspozycji, zostały zagospodarowane. Powiem więcej, w zeszłym roku bardzo często dzwoniło do nas od władz wdrażających i pytano: czy weźmiecie kolejne środki, które zostały w innych częściach kraju? Wzięliśmy wszystko, co było dostępne.

Jak przedstawia się realizacja tych przedsięwzięć? Podam w ujęciu procentowym wykorzystanie funduszy, z podziałem na poszczególne kategorie tematyczne. Działalność i wymiana kulturalna – 46%. Tego dotyczą przede wszystkim środki pomocowe, które dziś jeszcze są nam dostępne. Rozwój gospodarczy i turystyczny – 19%. W tej części nastąpił wzrost w ostatnich latach. W początkowej fazie zrealizowaliśmy tylko wymianę kulturalną, natomiast niewiele przedsięwzięć. Zasoby ludzkie, czyli szkolenia, kształcenie, doksztalcanie – 14%. Infrastruktura komunalna w pierwszym etapie działania... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...oraz polskich środków w ramach Phare, a także inne projekty, w tym projekty euroregionu – widać to na przedstawionym państwu zestawieniu.

Dlaczego do tego się odniosłam? Dlatego, że jeszcze raz chciałam podkreślić, że euroregion ma doświadczenie we wdrażaniu projektów małych. Co to znaczy małych? To znaczy na kwoty od 1 tysiąca euro do 300 tysięcy euro, uwzględniając środki, które otrzymaliśmy na fundusze w zakresie małej infrastruktury.

Czy te środki są potrzebne? Ogromnie są potrzebne, szczególnie na projekty w zakresie małej infrastruktury. Nie każda mała gmina jest w stanie wyłożyć 25% wkładu własnego do 2 milionów. Mówiliśmy na ten temat. Gminy tworzą więc stowarzyszenia gmin, łączą się w celu realizacji jednego wspólnego zadania. Obecnie jedna gmina bardzo trudno daje sobie radę. Tak będzie jeszcze przez jakiś czas. Tak więc jesteśmy do tego przygotowani, w taki sposób zrealizowaliśmy te zadania.

Co przed nami? Czym zajmujemy się obecnie? W euroregionie intensywnie pracujemy nad czymś, co nazywa się... (*wypowiedź poza mikrofonem*). Musimy ją uzyskać w celu wdrożenia Phare – bo to jeszcze przed nami – w latach 2002–2003. Tylko te euroregiony, które uzyskają tak zwaną... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...będą mogły tymi środkami zarządzać. A więc to jest ogromny nakład związany z dostosowaniem struktury funkcjonowania biura, procedury do wymogów Unii Europejskiej na okres dwu lat istnienia programu Phare.

Co potem? Później zaczniemy wdrażać projekty Interreg. Mówiliśmy już o dokumentach wstępnych oraz o tym, jak to ma funkcjonować. Projekt systemu wdrażania

inicjatywy wspólnotowej Interreg III w Polsce mówi, po pierwsze, że jednostką zarządzającą ma być ministerstwo gospodarki, jednostką płatniczą w ramach Interreg ma być Ministerstwo Finansów, jednostką subpłatniczą – wojewoda. Projekty będzie przyjmował urząd marszałkowski, ale zarządzanie projektami w systemie przedstawionym w projekcie ulokowano na granicy polsko-niemieckiej po niemieckiej stronie.

Nasuwa się tu ważne pytanie, które chciałabym postawić: czy nie szkoda tych struktur, które tutaj stworzyliśmy? Dość prowokacyjnie zapytam: czy to jest korzystne, że mówimy: dobrze, to my poczekamy dwa lata i będziemy się uczyć? Myślę, że po tych dwu latach tak samo będziemy musieli pracować, jak w tym okresie. Powiem szczerze, że toczyliśmy w Euroregionie Pomerania wiele debat na ten temat. Także toczyliśmy takie debaty pomiędzy euroregionami. I tak do końca nie jesteśmy przekonani co do słuszności tej decyzji.

Myślę, że gminom tak samo trudno będzie te wnioski przygotować dla naszych partnerów niemieckich, jak dla nas. Szkoda też tych wszystkich struktur, które zostały stworzone i w urzędzie marszałkowskim – myślę o projektach twinningowych – i w euroregionie, i w strukturach wojewody, by tak po prostu powiedzieć sobie: a teraz, proszę państwa, dwa lata urlopu. Tyle tytułem wstępu. Ponieważ dosyć prowokacyjnie to powiedziałam, myślę, że wywoła to burzę w dyskusji. Dziękuję.

#### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

#### **Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Henryk Rupnik:**

Pani dyrektor Berlińska jak zwykle zabrała mi cały temat. Z wdziękiem, jak zawsze, powiedziała o wszystkim, co dotyczy Euroregionu Pomerania. Proszę państwa, wiedza, którą przekazała pani dyrektor Berlińska, jest dokładnie taka. Ja chciałabym powiedzieć parę zdań na temat „kuchni”.

Od czasu uzyskania informacji podczas spotkania w ramach komitetu polsko-niemieckiego Phare CBC, na którym dowiedzieliśmy się od strony polskiej wdrażającej, że jest taka propozycja dotycząca województw lubuskiego, dolnośląskiego i zachodniopomorskiego, bardzo ostro protestowaliśmy. To się przełożyło, że tak powiem, na spotkanie z panią minister Gurbiel.

Przekonywano nas, że Niemcy mają doświadczenie na forum Komisji Europejskiej. Mówiła o tym pani dyrektor Berlińska. W ramach Interreg będzie prawdopodobnie o połowę mniej pieniędzy na województwo zachodniopomorskie. Będzie 50% tego, czym zarządzano w województwie, jeżeli chodzi o Phare CBC. Skoro poradziliśmy sobie z taką ilością środków, to z połową sobie nie poradzimy?

Mamy struktury, mamy sprawdzone regionalne komitety sterujące, dobrze sobie radzimy na szczeblu państwowym, jeśli chodzi o komitet narodowy Polska – Niemcy, jeśli chodzi o kwalifikowanie projektów. Bardzo wysoka jest ocena wykorzystania projektów Phare CBC, podobnie jak i małych oraz średnich projektów infrastrukturalnych. Na temat tych projektów mówiła pani dyrektor Berlińska. A więc szkoda jednak.

Dwa dni temu w związku z tym, że otrzymałem projekt zarządzania tymi środkami, byliśmy u pani minister Gurbiel. To było przed referendum. Usiłowaliśmy prze-

kazać i taki argument: jak przekonać nasze gminy, że naszymi pieniędzmi po naszym wstąpieniu do Unii będą zarządzali Niemcy?

Oczywiście nie chcę stosować żadnych podtekstów, ale w obszarze funkcjonowania funduszy przedakcesyjnych regiony naprawdę wykazują dużą samodzielność i dużą sprawność w wykorzystaniu przyznanych środków.

Na początku tej drogi rzeczywiście bardzo dużo projektów odpadało z powodu braków formalnych. W 2003 r. województwo zostało ocenione jako najlepiej przygotowane pod względem wykorzystania środków Phare CBC, a więc pod względem konsumpcji owych 14 milionów euro. Wykorzystaliśmy znacznie więcej środków. Komisja Europejska przeznaczyła duże kwoty, ażeby nas wyszkolić, ażeby można było przygotować regiony państwa kandydującego do akcesji.

Przeszliśmy tę drogę – i nasi pracownicy samorządowi wojewódzcy, i euroregionalni, i z poszczególnych gmin, i służby wojewody. Ludzie ci byli oderwani od swojej pracy często na wiele tygodni, na przykład w związku z misjami w Brukseli: dwutygodniową i trzytygodniową. Wszystko odbywało się tak, jak powiedziała pani dyrektor Berlińska. Byliśmy zjednoczeni bardzo, bo tutaj, na zachodniej granicy, samorządy są skonsolidowane w staraniach o wspólne zarządzanie.

Dobrze się stało, że w nowej wersji pojawił się euroregion, albowiem w początkowej wersji euroregiony nie były uwzględnione w zarządzaniu w ramach Interreg. Mieliśmy doświadczenia. Konsultowaliśmy nasze projekty w ramach Phare CBC i niemieckie projekty w ramach Interreg. To jest rzecz nieporównywalna. To źle wróży na przyszłość. Za dwa lata, wcześniej czy później, będziemy musieli się wziąć sami za zarządzanie, za stworzenie wspólnych biur po stronie partnera będącego już w Unii Europejskiej. To stawia nas w innej sytuacji.

Chcę powiedzieć, że nasze kontakty z regionami granicznymi Niemiec wskazują, że Niemcy wcale nie chcą zarządzać polskimi projektami w ramach Interreg. Nie chcą zarządzać z różnych powodów, ponieważ są różne problemy. Mam nadzieję, że jutro wystąpi tutaj nasz przyjaciel, więc na pewno będzie o tym mówił. Oni nie chcą wchodzić w zarządzanie naszymi środkami, ponieważ jest wiele niebezpieczeństw, a nie obiecuje im się dodatkowych środków ani pomocy technicznej w związku z zarządzaniem projektami polskimi. Jakkolwiek by było, oni muszą przejąć na siebie część zarządzania.

Myślę, że doświadczenia województw, które korzystają ze środków przedakcesyjnych, wskazują, że wykorzystujemy te środki w bardzo dużym odsetku i w sposób sprawdzony. Zdarzają się oczywiście przypadki – wiem to ze spotkań Konwentu Marszałków RP, bo tam również omawiamy wykorzystanie funduszy przedakcesyjnych – że gdzieś jeden projekt z różnych powodów czeka. Mówię tu o innych województwach, bo w naszym, na szczęście, jeszcze się to nie zdarzyło. Trzeba jednak powiedzieć, że jesteśmy do tego należycie przygotowani. Szkoda wobec tego, że władza wdrażająca tak szybko zgodziła się na wersję Komisji Europejskiej co do tego, aby zarządzanie tymi projektami było po stronie partnera niemieckiego. Z ubolewaniem trzeba o tym powiedzieć.

Rozmawiałem tutaj z panią senator podczas obiadu o jeszcze jednej kwestii. Problem jest świeżutki, z piątku, i dotyczy nowelizacji ustawy o wspieraniu rozwoju regionalnego. I projekty strukturalne, i projekty sektorowe mają być eksponowane w kontrakcie, tak ma stanowić znowelizowana ustawa o wspieraniu rozwoju regionalnego. Rocznie dla naszego województwa byłoby około 10 milionów euro z Interreg.

(*Głos z sali*: 8 milionów euro.)

8 milionów euro. To będzie kuriozum, że będziemy podpisywać kontrakt z rządem Rzeczypospolitej, a częścią tego kontraktu będzie zarządzał partner po stronie niemieckiej. Nie mówiłem nic o ratunku, bo jeśli nie ma ratunku, to go nie będzie. Może są doświadczenia, o których nie wiemy. My argumentów pani minister Gurbiel, jako samorządowcy, nie usłyszeliśmy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Posel Andrzej Markowiak:**

Stanę w innym miejscu, bo nie wypada mówić, mając za sobą dostojnych gości. Szanowni Państwo!

Pozwolą państwo, że zacznę od kwestii, moim zdaniem, ważnej: od podziękowań za zaproszenie. Muszę powiedzieć, że jadąc tutaj, wiedziony ciekawością tego, co usłyszę, pokonałem opór, jaki wynika z trudu pokonywania tej odległości, i nie zawiodłem się. Bardzo się cieszę i dziękuję panu senatorowi Piwońskiemu i panu senatorowi Zychowiczowi, że pamiętali o mnie, organizując dzisiejsze posiedzenie wyjazdowe.

Nie chciałbym za bardzo skupiać się na programie Interreg III, dlatego że najważniejszy problem pozostaje. Obawiam się, że pan marszałek ma wiele racji, kiedy mówi, iż niewiele jest szans na odwrócenie tej już ustalonej procedury. Prawdopodobnie Niemcy, mimo niechęci, będą zarządzać programem Interreg na granicy polsko-niemieckiej i na granicy polsko-litewskiej, a Czesi będą zarządzali na granicy polsko-czeskiej.

Nie wiem, skąd się to wzięło. Próbuję się domyślać. Być może jestem w błędzie, ale wydaje mi się, że to wynika z tego, że „ożeniono” ministerstwo gospodarki z problemem, z którym dotychczas nie miało ono do czynienia. Nie wiem, dlaczego tak zrobiono, mając wykształconą strukturę, jaką jest władza wdrażająca program Phare.

Wydaje mi się, nie było przeszkód, żeby pozwolić kontynuować prace ekipie zaprawionej w boju, przygotowanej merytorycznie, technicznie, organizacyjnie do tego, żeby łatwiejszy mimo wszystko program Interreg III, czy jego komponent IIIA, wdrażać i monitorować oraz nim zarządzać.

Stało się, jak się stało. Gdy pytałem ostatnio, dlaczego tak się stało, nie była w stanie na to pytanie mi odpowiedzieć albo nie chciała, w każdym razie nie udzieliła odpowiedzi. Natomiast pani minister Gurbiel – z całym szacunkiem do tej sympatycznej osoby – wraz zespołem jest chyba nieprzygotowana, dlatego też łatwość sama się narzucała, żeby oddać to komuś innemu, nawet wbrew wyrażanej przez tamtą stronę niechęci.

Niemcy wcale nie chcieli mieszać się w te sprawy, tym bardziej że są oni taktowni, zdają sobie sprawę, że trochę nie wypada, żeby jacyś urzędnicy, monitorując realizację programu, grzebali w naszych dokumentach. Ale stało się, jak się stało.

Może warto jeszcze podjąć próbę, bo byłoby niedobrze, gdybyśmy z tego zrezygnowali. Trzeba mierzyć siły na zamiary i wierzyć w to, że może się udać. Skoro tak się stało, to powinniśmy się skoncentrować, uwzględniając ten stan rzeczy, na tym, żeby mimo wszystko osiągnąć rezultat, tak jak tutaj koleżanka nam to wyłożyła. Można tylko pozazdrościć, ale to jest skutek dobrej organizacji.

Byłem kilka razy w Szczecinie, w siedzibie Euroregionu Pomerania, i byłem pod wrażeniem. Już sama siedziba robi wrażenie. To świadczy o tym, że jest zespół, który potrafi sobie z tym świetnie radzić. I dobrze, że jest taki wentyl bezpieczeństwa, dobrze, że jest zespół, który służy pomocą wdrażającym program Phare.

Jeśli mówimy o programie Phare, to myślę, że czyhają tu na nas pewne niespodzianki czy pewne zagrożenia. Szczególnie euroregiony słabsze organizacyjnie będą miały problemy z opracowaniem podręcznika procedur tego systemu – Pomerania sobie z tym poradziła, Nysa sobie z tym poradziła – i to nie dlatego, że nie umiemy pisać po polsku, tylko dlatego, że nie jesteśmy w stanie w bardzo krótkim czasie tego zrobić.

Podręcznik procedur to jest zestawienie załączników, regulaminów, zbiór rozstrzygnięć szczegółowych, które będą służyć jako szablon do ewentualnego organizowania i do kontroli. Zmagamy się z tym i mam nadzieję, że jeszcze zdążymy. I to stanowi jedno zagrożenie, tym bardziej że władza zarządzająca nie jest przygotowana do tego, żeby ni stąd, ni zowąd zarządzać czy administrować pieniędzmi euroregionów, które nie uzyskają akredytacji.

Pani minister Gurbiel, kiedy usłyszała, że taka ewentualność istnieje, to mnie miała nietęgą, i wcale się nie dziwię, ponieważ do tego absolutnie nie jest przygotowana. My też nie jesteśmy temu winni, że zmieniono pod koniec realizacji programu reguły gry. Musimy zrobić wszystko, żeby się do tego przygotować. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, która też warta jest podkreślenia, może nie jest aż tak ważna jak zarządzenie, ale szczególnie w przypadku małych projektów, mikroprojektów jest istotna. Na podstawie naszych blisko pięcioletnich doświadczeń, po kilku latach wdrażania programu Phare CBC można powiedzieć, że w przypadku małych projektów niestety kryteria były przez nas niewłaściwie dobierane. Wprawdzie pozwalało to część pieniędzy wydać, ale na przedsięwzięcia o małej wartości, na incydentalne zdarzenia. Natomiast incydent się kończył, zdarzenie popadało w zapomnienie. Być może został protokół, być może ktoś trzyma jakiś dyplom w szufladzie, natomiast to nie pozostawiło trwałego śladu.

Powinniśmy przyjąć jako zadanie, jako obowiązek to, żebyśmy i w przypadku jednego, i w przypadku drugiego programu, nawet jeżeli nie będziemy decydować o tym, jakie będą kryteria, mieli przynajmniej prawo współdziałania z ośrodkami, które będą opracowywać kryteria, po to, by pozostawała trwała wartość po zrealizowaniu programu. Na przykład po zrealizowaniu programu promocji turystyki pozostają foldey, mapy, które można przez ileś miesięcy, a nawet lat wykorzystywać, zostaje konkretny ślad. To jest drugie zadanie, o którym chciałem tutaj powiedzieć.

I trzecia kwestia, która dotyczy niebezpieczeństwa, jakie się pojawia. Nie wiem, czy to będzie się ujawniało w przypadku programu Interreg III A, jednak dzisiaj mamy problem z płynnością przekazywania środków przez Ministerstwo Finansów. To było bardzo mocno podkreślane na Forum Polskich Regionów Granicznych. Może się okazać, że ten, kto został obdarowany jakąś pomocą, utonie dzięki tej pomocy, dlatego że popadnie w zadłużenie wobec wykonawców i w związku z tym, że nie otrzyma w porę środków, po prostu podniesie znacznie koszty, które być może przekroczą wpływy, jakie będzie miał z pomocy.

Musimy wszyscy bardzo mocno starać się przekonać co do tego problemu Ministerstwo Finansów, bo tam, zdaje się, jest zator, nie w Komisji Europejskiej, nie gdziekolwiek indziej, nie w Brukseli, tam jest zator. Rozumiem ministra finansów, pewnie

każdy na jego miejscu działałby tak samo ze względu na pewne uwarunkowania, niemniej jednak te środki nie są przekazywane płynnie.

W przypadku ostatniej transzy przekazanie środków zostało trochę przyspieszone, ale generalnie jest ważne, żebyśmy na naszym dzisiejszym posiedzeniu w jakiś sposób to zarejestrowali, żeby poszedł sygnał widoczny i odczuwalny do Ministerstwa Finansów, iż środowiska parlamentarne są zainteresowane tym, aby pomoc była autentyczną pomocą, a nie by stwarzała kłopoty, które nieraz stwarza. To jest sprawa trzecia. Tyle chciałem powiedzieć o programach pomocowych.

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, pozwolę sobie odnieść się do kilku ważnych kwestii, które zostały tu poruszone, bo nie będę chciał już w dalszej części naszego spotkania zawracać państwu głowy. Przede wszystkim fundamentalne pytanie postawił pan senator Zychowicz w sprawie roli regionu w zjednoczonej, zintegrowanej Europie. Rzeczywiście zdajemy sobie sprawę, że Polska będzie inna, Europa będzie inna. Natomiast jak to się przełoży na funkcjonowanie euroregionów? Oceniając to historycznie, możemy być spokojni, ponieważ euroregiony funkcjonują, realizują swoje zadania.

Jeżeli się nad tym zastanowimy, kiedy spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć, to okaże się, że nie musimy dużo wymyślać. Wystarczy popatrzeć, jak funkcjonowały euroregiony w jednoczącej się Europie, tej, która już jest zjednoczona. Z drugiej strony myślę, że powinniśmy wypracować pewien argument na potrzeby wszelkiego typu rozmów o roli euroregionów w integracji. Dzisiaj, w kuluarach, mówiliśmy już na ten temat.

Kiedy się spojrzy na mapę obrazującą intensywność współpracy transgranicznej, można zauważyć, że na granicy zachodniej, w kierunku południa, ta współpraca jest najintensywniejsza. Jeżeli na tej mapie zaznaczymy wyniki głosowania na „tak” w referendum unijnym, to zauważymy, że to się dokładnie pokrywa. Muszę powiedzieć z satysfakcją pod adresem mojej koleżanki, sąsiadki, że w Opolu, głosów na „tak” oddano 91%. Na pograniczu zachodnim ten wskaźnik wynosił 88%.

To jest efekt tego, że od wielu lat wdraża się tam unijne standardy w zakresie współpracy granicznej, w różnych formach, w zakresie ochrony środowiska, edukacji i tak dalej. Nasi mieszkańcy euroregionu znali Europę, nie bali się jej, ponieważ ją znali. Człowiek boi się czegoś, co jest mu nieznanym, co jest niewiadome. I myślę, że to jest dla nas argument. Można pokazać te mapy i porównać, to się pięknie uzasadnia.

Możemy uspokoić wszystkich sceptyków, jeśli chodzi o euroregiony, że warto było się poświęcać, warto było pracować, warto było pozyskiwać pieniądze, warto było wdrażać standardy, bo to się pięknie przełożyło. Ten efekt głosowania w referendum nie jest wynikiem kampanii przedreferendalnej. Kampania była na dobrą sprawę musztardą po obiedzie. To jest efektem wieloletniego wdrażania standardów na pograniczu polsko-niemieckim, a więc polsko-unijnym, polsko-czeskim, gdzie te standardy przybliżyły mieszkańców, którzy tylko formalnie potwierdzili, że chcą iść tam, gdzie już w zasadzie są. O tym warto pamiętać.

Chcę przy okazji pokazać państwu pewien przykład – to jest taki rodzynek – ponieważ każdy z kolegów z euroregionów mówił tu o najciekawszych sprawach dotyczących jego środowiska, euroregionu. Otóż chcę powiedzieć – może nie na zasadzie chwalenia się, bo nie wiem, czy po to tu jesteśmy – zwracając się do państwa nie jako parlamentarzysta, ale jako przewodniczący Euroregionu Silesia, który zakładałem

i który w tym roku obchodzi pięciolecie, że udało nam się wydać podręcznik do edukacji regionalnej.

Jest to podręcznik szkolny. Został wydany po polsku i po czesku. Nazywa się „Wspólne raciborsko-opawskie dziedzictwo. Podręcznik do edukacji regionalnej”. Mowa jest o raciborsko-opawskim dziedzictwie dlatego, że oba miasta są podobne co do wielkości, historycznie, od wielu lat, setki lat, są ze sobą związane. Są to nieformalne stolice Euroregionu Silesia po obu stronach granicy. Ten podręcznik opisuje – a nie jest, okazuje się, proste, napisać taki podręcznik – historię na pograniczu polsko-czeskim.

Była próba napisania takiego podręcznika dotyczącego Śląska Cieszyńskiego, ale nie wiem, dlaczego nie został wydany jednolity podręcznik napisany przez Polaka i przez Czecha. Podręcznik, który państwu pokazałem, napisał nauczyciel historii Polak i Czeska. Chciałbym podarować przedostatni egzemplarz, jaki mam, senatorowi Zychowiczowi, żeby w swoim Instytucie Badań Regionalnych miał taką książkę. Być może będzie mógł ją kiedyś w swoich edukacyjnych działaniach wykorzystać jako wzór do naśladowania.

Chciałbym, Zbyszku, przekazać ci jeszcze inne materiały. Oczywiście, ponieważ jechałem pociągiem, nie byłem w stanie przywieźć takiej ilości materiałów pomocniczych jak koledzy, którzy mają troszkę bliżej i mają do dyspozycji lepsze środki lokomocji w tym konkretnym przypadku, dlatego przywiozłem, tyle, ile się zmieściło w mojej torbie. Zostawię tu komplet materiałów. Może to nie jest wszystko, ale chciałbym, żeby w instytucie, którym kieruje senator Zychowicz, były materiały, które dotyczą regionu dość oddalonego od Szczecina, gdzie znajdują się gminy, które tworzą Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Górnej Odry. Takie stowarzyszenie tworzą gminy tego euroregionu.

Być może narodzi się pomysł, by gminy nadodrzańskie znalazły jakiś wspólny cel działania na całej długości i po niemieckiej, i po polskiej stronie. Niemcy taki cel wskazali kilka lat temu na spotkaniu we Frankfurcie nad Odrą, w którym uczestniczyłem. Potem to się rozmyło, ale sądzę, że inicjatywa może należeć do nas. Myślę, że Odra może nas połączyć w wielu pozytywnych sprawach. Dzisiaj mówiono tutaj o żeglowności Odry, o zamiśle, by Odra stała się jedenastym w kolejności korytarzem wodnym.

Na koniec, moi drodzy, krótka informacja. W dniach 4–6 czerwca tego roku odbyło się w naszym euroregionie XII Forum Polskich Regionów Granicznych. Reprezentowany był prawie każdy euroregion. Myślę, że te obrady musimy streścić, Zbyszku. Otóż powstał Euroregion Puszcza Białowieska. To jest fakt. Byli przedstawiciele Euroregionu Puszcza Białowieska. Ilościowo się nic nie zmieniło, zmieniły się tylko euroregiony.

Forum trwało prawie cztery dni, natomiast obradowało dwa dni, w tym jeden dzień był poświęcony na podróż studialną po pograniczu polsko-czeskim. Myślę, że to było atrakcyjne. Wnioski, jakie zostały sformułowane na forum, zostały rozesłane, po zredagowaniu, do wszystkich euroregionów, chciałbym jednak zwrócić uwagę na te z nich, które dotyczyły spraw zasygnalizowanych w wystąpieniach i na które warto zwrócić uwagę.

Pierwszy wniosek, myślę, że bardzo ciekawy, brzmi w ten sposób: „Za godną uwagi uczestnicy XII forum uznają decyzję utworzenia Rady Euroregionów Krajów

Czwórki Wyszehradzkiej i zachęcają do podejmowania podobnych inicjatyw na wszystkich granicach Rzeczypospolitej Polskiej”. To jest pomysł słowacko-węgierski.

Słowacy wymyślili, aby stworzyć coś w rodzaju rady euroregionów czterech krajów – Czwórki Wyszehradzkiej. Ważne, że taki pomysł się zrodził. Zmierzamy w tym kierunku, ponieważ Węgrzy bardzo mocno naciskają. Mają godną podziwu i polecenia determinację, dlatego pomysł, który popierają członkowie forum, jak mi się wydaje, został zaakceptowany.

Drugi wniosek – wprawdzie to już nie będzie funkcjonować, ale my do tego jeszcze się odnieśliśmy – jest następujący: „Uważa się za pozostawiony bez biegu postulat przyjęty przez XI Forum Polskich Regionów Granicznych dotyczący zmiany dyskryminujących przepisów wprowadzonych 1 stycznia 2002 r. w sprawie limitu łącznej kwoty zakupów przez mieszkańców gmin przygranicznych”. Jest to zabawna rzecz. Potraktowano w sposób szczególny mieszkańców gmin przygranicznych w Rzeczypospolitej. Był postulat, żeby to zmienić.

Trzecia kwestia dotyczy Interreg III. Uczestnicy forum napisali: „Żywe zainteresowanie budzą wszystkie sprawy dotyczące procesu przygotowania do uczestnictwa w programie Inerreg III po wejściu Polski do Unii Europejskiej”. Mówimy tu o zarządzaniu, o zmianie podejścia do mikroprojektów. Tak więc to, co dzisiaj tu sygnalizowano, zostało zawarte w postulatcie trzecim.

W kolejnym postulatcie – o czym mówił dzisiaj pan prezydent Koszalina – jest powiedziane, że oczekuje się od Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych doprowadzenia do zrównania statusu granicy morskiej na Bałtyku ze statusem granicy na Morzu Śródziemnym. Chodzi o to, by ustanowić granicę na Bałtyku, ponieważ granicy tej, jak tutaj koledzy powiedzieli, nie ma.

I kwestia ostatnia, która dotyczy czegoś innego, ale warto o niej powiedzieć. Ósmy postulat brzmi tak: „Euroregiony powinny podjąć ścisłą współpracę z Polską Organizacją Turystyczną w celu realizacji programów rozwoju turystyki dla pogranicza”.

Na XII forum powiedziano, myślę, że się nie przestyszałem, iż na lata 2004–2006 na rozwój turystyki Polska otrzyma 500 milionów euro. Jeżeli na Interreg jest 196, 1, to 500 milionów euro jest na rozwój turystyki. Dysponentem tych środków, pośrednikiem w ich przekazywaniu będzie Polska Organizacja Turystyczna. Warto o tym wiedzieć i warto już zweryfikować, oczywiście jeśli o tym nie wiemy, swoje pomysły na rozwój turystyki, bo rzeczywiście powinniśmy jako regiony z racji współpracy transgranicznej opracować programy rozwoju turystyki i po te pieniądze sięgnąć.

My tradycyjnie zapraszamy przedstawiciela Polskiej Organizacji Turystycznej na posiedzenia euroregionu. Myślę, że zażyłe stosunki z POT pomogą nam po te środki sięgnąć. Zachęcam zatem, żebyśmy o to się ubiegali. To tyle, moi drodzy. Wybaczcie, że trochę za długo mówiłem.

Chciałbym przekazać koledze Zychowiczowi jeden komplet tego, co udało mi się „przemycić” w torbie, która była dość ciężka. Oby ten podręcznik służył w instytucie. Dziękuję serdecznie.

### **Senator Zbigniew Zychowicz:**

Panie Przewodniczący, jeśli mogę, to chciałbym bardzo podziękować panu posłowi Markowiakowi za ten sympatyczny prezent.

Proszę państwa, poprosiliśmy przedstawicieli euroregionów, by zechcieli podzielić się z nami swoimi uwagami na temat współpracy zagranicznej. Chciałbym zaproponować państwu, że podejmiemy w Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej taką desperacką próbę uratowania... może inaczej: zarządzania na terytorium Polski, choć to będzie niewątpliwie trudne.

Z przykrością muszę powiedzieć, że informacje przedstawione przez panią minister Gurbiel i informacje podawane przez niezależne źródła różnią się bardzo istotnie. Pani Gurbiel podała, że w ramach Interreg otrzymano... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...z czego 35% pójdzie na wschodnią granicę, co nijak się ma do tego... (*wypowiedź poza mikrofonem*).

Phare CBC jest realizowany przez stronę, nazwijmy to, samorządową, bo od 1990 r. wojewodowie decydowali, a od 1994 r. euroregiony i województwa, wojewoda i sejmik samorządowy. A więc doświadczenie jest niewielkie.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*) ...do województwa zachodniopomorskiego od początku jego istnienia przekazano powyżej 300 milionów euro. Podejrzewam, że niewiele mniejsze są te liczby w odniesieniu do dawnych województw lubuskiego i gorzowskiego razem oraz jeleniogórskiego, w zasadzie z kawałkiem wrocławskiego. A więc na tej granicy, można powiedzieć, od początku istnienia... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...społeczno-gospodarczej, skonsumowano prawie 1 miliard euro. To jest gigantyczna kwota.

Sądzę, że komisja – tu rozmawialiśmy już z panem przewodniczącym Piwońskim, panem wiceprzewodniczącym Janowskim – żebyśmy podjęli rozmowy w Ministerstwie Finansów i w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, aby odwrócić, po pierwsze, negatywne trendy, jakie powstały, zmienić błędne decyzje... (*wypowiedź poza mikrofonem*).

My w komisji zajmujemy się często gorącymi tematami. Z czasem dowiadujemy się o wszystkich sprawach, ale byłibyśmy wdzięczni państwu za wcześniejsze nadsyłanie uwag i zastrzeżeń, wyrażanie obaw, bo pragnę państwa zapewnić – przedstawicieli samorządów, euroregionów – że mają państwo we wszystkich członkach Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej gorących orędowników, jako że wszyscy z nas pracowali wcześniej w samorządach.

Z samorządami czujemy się związani emocjonalnie i to, co jest ważne dla samorządów, jest także ważne dla nas. Niekiedy przeżywamy niemałą rozterkę, kiedy musimy podejmować jakąś decyzję, która, obiektywnie oceniając, jest konieczna, ale my wiemy z drugiej strony, że ona jest krzywdząca dla samorządu.

Prosimy zatem państwa o wcześniejsze sygnalizowanie tych wszystkich kwestii i problemów, które się pojawiają. (*Wypowiedź poza mikrofonem*) ...który postawiliśmy tutaj, był... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...ale gdybyśmy to wiedzieli wcześniej, to może przypomniałobyśmy pani minister Gurbiel jej słowa, które wypowiadała. Tak się nie stało.

Bardzo dziękuję za przekazane mi materiały. Chcę zapewnić, że je wykorzystam. Dziękuję serdecznie.

Jeśli pan przewodniczący by tak pokierował naszym spotkaniem, aby temu tematowi poświęcić trochę mniej czasu, bo wiemy, jak sprawa wygląda, natomiast wykorzystać jeszcze naszych przedstawicieli samorządów, którzy w tym celu przyjechali, to byłbym ogromnie wdzięczny. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Dziękuję bardzo.

*(Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania Urszula Berlińska: Czy mogę prosić?)*

Bardzo proszę.

**Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania Urszula Berlińska:**

Chciałabym się odnieść do tego, o czym mówił pan senator Zychowicz. A mianowicie powiedzieli państwo tutaj, że komisja sama będzie się starała o to, by wpłynąć jednak na los decyzji co do tego, czy zarządzanie będzie po stronie polskiej, czy po stronie niemieckiej.

*(Brak nagrania)*

To rozwiązanie miało obowiązywać dwa lata. Tylko dwa lata. I trzeba zrobić wszystko, jeśli byłaby taka sytuacja, by już dzisiaj zacząć nad tym prace, żebyśmy w trzecim roku nie byli nieprzygotowani. To znaczy, jeśli się nie da niczego zrobić, to już dzisiaj należałoby – zaraz po podjęciu decyzji ostatecznej – rozpocząć lobbing na rzecz tego, żeby te środki wróciły jednak do regionów, które najlepiej wiedzą, jak kształtować politykę i współpracę transgraniczną dla dobra wszystkich regionów. Dziękuję.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Senator Zbigniew Zychowicz:**

Bardzo krótko. Poproszę pana Andrzeja Markowiaka, aby zechciał przedstawić stanowisko Forum Polskich Euroregionów Granicznych. W dniu 26 rozpoczyna się posiedzenie Prezydium Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych, na którym będzie przedstawione to stanowisko. Część tego dotyczyć może euroregionów... *(Wypowiedź poza mikrofonem)* Chciałabym państwa również poinformować, że na wiosnę w przyszłym roku w marcu lub w kwietniu stowarzyszenie będzie debatować na Prezydium Euroregionu nad kwestiami budżetu unijnego w części dotyczącej euroregionów, zwłaszcza Interreg III na lata 2007–2013. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Posel Andrzej Markowiak:**

Myślę, że ta sprawa jest interesująca, bo rzeczywiście dotychczas euroregiony jako struktury instytucjonalne współpracy transgranicznej nie wypracowały w tym zakresie, przepraszam, że tak to nazwę, obsługi naukowej. Może to za mocno powiedzia-

ne, takiej obsługi, której zadaniem będzie inwentaryzowanie całego cyklu zdarzeń, jaki następuje w działalności transgranicznej w ramach euroregionów.

Może trzeba byłoby się zastanowić – to jest pomysł na gorąco, ale czasami pomysły, które się rodzą na gorąco, kiedy są realizowane, po czasie uzyskują prawo obywatelstwa – czy nie nawiązać współpracy z Instytutem Rozwoju Regionalnego, możemy to zrobić w ramach Interreg, by zdobyć na to środki, bądź Phare, bo Phare będzie funkcjonował w trzech edycjach, w celu utworzenia zaplecza monitoringu, analiz m-ukowych po to, by ten proces umieć odpowiednio opisać i sformułować wnioski oraz by identyfikować zagrożenia.

Nikt tego nie robi. My sobie tak żyjemy z dnia na dzień, razem bądź osobno. Chcę bowiem powiedzieć, Panie Senatorze, że my się spotykamy, na przykład przedstawiciele euroregionów polsko-czeskich. Funkcjonuje Polsko-Czeska Komisja Międzrządowa do spraw Współpracy Transgranicznej, w której jest reprezentant euroregionów z polskiej strony i z czeskiej strony. Raz w roku jest posiedzenie plenarne komisji. Ja mam zaszczyt reprezentować polskie euroregiony. W komisji tej mówimy o sprawach, które dotyczą pogranicza polsko-czeskiego.

Natomiast przedstawiciele euroregionów z całej Polski spotykają się w zasadzie tylko raz na forum, aczkolwiek, zdaje się, że teraz te spotkania będą częstsze, jest bowiem pomysł, by odbyło się dodatkowe forum, może trochę okazjonalne, ale również i robocze. Nie będzie to kolejne, trzynaste forum, ale normalne forum regionu, na którym będą omawiane sprawy, które się nawarstwiły.

Tak więc moglibyśmy taki postulat dzisiaj przyjąć. Autorstwo nie jest najistotniejsze. Zakładam, że pan senator Piwoński jest pomysłodawcą. Gdyby Instytut Rozwoju Regionalnego chciał zaakceptować taki pomysł, to ja z przyjemnością na najbliższym spotkaniu – obojętne, czy w pełnym składzie, czy w częściowym składzie – ten temat przedstawię i spróbujemy wprowadzić opiekę naukową instytutu, który ma kwalifikacje do tego, by oceniać te procesy jako procesy społeczne.

My tego nie potrafimy zrobić, ponieważ jesteśmy administratorami, to jest administracja samorządowa. Natomiast już dzisiaj euroregiony z racji swojej dłuższej historii na to zasługują. To jest proces, który się przekłada – ja już tu o tym powiedziałem – na intensywność współpracy transgranicznej i na wyniki głosowania w referendum. Być może to się nie przekłada, ale ja to czuję, ja tego nie umiem udowodnić ani empirycznie, ani inaczej, natomiast wiem, że fachowcy, którzy tymi sprawami się zajmują, są w stanie właściwie sformułować wnioski. A kiedy sformułujemy wnioski, określimy ten proces, to prawdopodobnie będziemy mogli później wdrażać pewne metody działania.

Mamy natomiast inny problem – i chciałbym to podkreślić – a mianowicie euroregiony nie mają dobrej prasy. Nie ma zainteresowania mediów publicznych propagowaniem idei współpracy transgranicznej, idei euroregionów. Mógłbym tu wymienić Andrzeja... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...dziennikarza Telewizji Polskiej, który zajmował się tą tematyką, robił programy, coś nakręcał. Przez pewien czas był nawet emitowany w telewizji publicznej – w kiepskiej porze oglądalności, ale był – program cykliczny, poświęcony euroregionom. To wszystko umarło śmiercią naturalną, nie ma na to szans.

Natomiast gdybyśmy spróbowali nadać temu patronat, gdybyśmy wystąpili do mediów publicznych z postulatem, by publikowane było to, co dzisiaj jest już warto-

ścią, a mianowicie zagadnienia dotyczące współpracy transgranicznej, co świetnie się przekłada na kontakty Polski z Europą, by te sprawy zostały odpowiednio umiejscowione, to prawdopodobnie udałoby się to wywalczyć. W końcu to my, podatnicy, finansujemy telewizję i powinna ona spełniać nasze postulaty.

Gdybyśmy to dzisiaj zapisali, Panie Senatorze, jako zadanie, a ja bym to równolegle wpisał jako postulat dodatkowy, który wprawdzie nie został sformułowany na XII forum, ale mógłby być dołączony jako suplement, to wówczas wspólnymi siłami byłibyśmy w stanie wywalczyć jakieś „okienko”, dzięki któremu mieszkańcy Rzeczypospolitej mogliby się dowiedzieć, że prawie na całym pograniczu istnieje taka formuła współpracy jak euroregiony, która przynosi konkretne efekty. Myślę, że jest to dobry kierunek, Panie Senatorze. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Burmistrz Gminy Goleniów Andrzej Wojciechowski:**

Andrzej Wojciechowski, burmistrz Goleniowa.

Wszystko, co powiedział pan senator, jest prawdą. Kadry decydują o wszystkim lub prawie o wszystkim. Natomiast my, praktycy, mamy określone problemy związane z procedurą dochodzenia do pieniędzy.

Gmina Goleniów przyjęła w czasie mojej kadencji, czyli od listopada, następujące założenie: łapiemy wszystkie fundusze, które się da, raz się nam uda, raz się nie uda. Z Phare CBC udało nam się uzyskać środki w wysokości 2 milionów euro, z SAPARD – 730 tysięcy, natomiast jeśli chodzi o PAOW, niestety dwa wnioski przepadły. Raz na wozie, raz pod wozem.

Generalnie doceniamy to, że są te fundusze. Moi urzędnicy jeżdżą na szkolenia, uczą się, jest jednak określona bariera związana z budżetem. Jeśli przekredytowanie budżetu jest na poziomie 60% dochodów, to koniec. Wiemy, że w celu uzyskania pieniędzy pomocowych, trzeba mieć wkład własny w różnej wysokości. Gminy, jeśli uzyskują te 60%, a w skali roku 15% stanowi przekredytowanie, to nic nie zrobią. Mówiliśmy o tym wielokrotnie.

W tej chwili, Szanowni Panowie Posłowie, Panie Senatorze, jest właściwy moment, bo jest reforma finansów publicznych i coś z tym fantem trzeba zrobić. Po prostu gminy w większości ledwo dyszą na poziomie tych 60%, jeśli chodzi o przekredytowanie w stosunku do dochodów. Goleniów jest w lepszej sytuacji. Te 2 miliony zł, na te 2 miliony, przepraszam, jeśli chodzi o środki Phare, będziemy mieli wpłaty własne. W większości przypadków niestety sytuacja jest znacznie gorsza. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Byłem pod wrażeniem szybkiego tempa wypracowanych procedur kwalifikowania wniosków. Zespół ekspercki w Warszawie, regionalny komitet sterujący, Niemcy, Narodowy Komitet Sterujący, Bruksela. To wszystko błyskawicznie poszło, decyzje zapadły chyba nawet w kwietniu, jeśli sobie dobrze przypominam.

Byłem przekonany, że w tym roku uruchomię pieniądze własne i wykonam wielką robotę: kanalizację zlewni Jeziora Dąbie – 25 km. Wspaniała sprawa. Natomiast okazuje się, że nie. W tym roku nie ma żadnych szans na pieniądze, mimo że w kwiet-

niu zapadła decyzja. Nie rozumiem tego. Jak można stracić rok, mając decyzję w ręku? Dla mnie to jest trochę kunktatorstwo. Nie wiem dokładnie, gdzie jest pies pogrzebany, ale wydaje mi się, że nie powinniśmy tak długo czekać na pieniądze, skoro otrzymaliśmy już decyzję.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Phare CBC. Decyzja jest z Brukseli. I czekamy. Ja wprost nie wierzyłem w to, co powiedział dyrektor departamentu, pan Piasecki. Powiedział: daj pan sobie spokój, w tym roku na pewno tych pieniędzy pan nie zobaczy. Wydaje mi się, że coś jest nie tak. Proszę państwa, jeśli jest decyzja, to rozumiem, że mijają dwa, trzy miesiące i jedziemy z robotą. Natomiast w tym przypadku wszystko już wiemy. W tym roku nie musimy mieć własnych środków, bo nie będę mógł uruchomić tego tytułu inwestycyjnego. To uwaga na marginesie.

Skoro mówię o środkach pomocowych, to...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ja też nie wiem, dlaczego.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

### **Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Henryk Rupnik:**

Sprawa będzie jeszcze omawiana w Brukseli oczywiście, natomiast nie słyszę, że jest do końca niewyjaśniona. Wszystkie sprawy zostały zaakceptowane przez Półsko-Niemiecki Komitet do spraw Phare CBC. Jeden projekt został przez federalne ministerstwo środowiska oprotestowany, ale tylko jeden projekt. Wejdzie na to miejsce prawdopodobnie projekt z listy rezerwowej. Rzeczywiście trwa to wiele miesięcy. Być może za 3 miesiące będzie to uruchomione. Na to wpływu nie mamy. Władza wdrażająca indagowana przez nas: kiedy, stwierdza: nie pytać, czekać. Czekamy.

### **Burmistrz Gminy Goleniów Andrzej Wojciechowski:**

Przede wszystkim nie mamy jasności co do tego, kiedy możemy uruchomić własne środki, bo jednak musimy mieć część własnych środków, żeby uruchomić i realizować zadania. Nie ma po prostu jasności co do terminów, co do załatwienia tego od początku do końca. Jeśli chodzi o SAPARD, proszę państwa, to żenujące jest to, że muszę przez trzy godziny podpisywać stos biurowych papierów. To jest pół hektara lasu.

Wiem, że to nie jest wina urzędników z Brukseli, lecz naszych urzędników, którzy przedobrzyli i przysporzyli nam niepotrzebnej roboty. Po prostu aż wstyd. Wstyd. Musiałem parafować stos dokumentów przez trzy godziny i nikt nie mógł zrobić tego za mnie, nawet mój zastępca. Uważam, że trzeba upraszczać procedury, a nie biurokratyzować to.

Jeśli chodzi o PAOW, Program Aktywizacji Obszarów Wiejskich, to oba nasze wnioski przepadły z tego powodu, że czynione były olbrzymie starania w kwestii obniżenia wskaźnika bezrobocia. Jeśli w naszym przypadku wskaźnik bezrobocia wynosi 12,7%, to ponieważ są przyjęte określone kryteria, w przedziale od 0 do 10 punktów otrzymaliśmy 0 punktów. Gdybyśmy dostali 10 punktów, to załapałibyśmy się na środki z PAOW.

Uważam, że to jest ważne dla tych, którzy mają wysoki wskaźnik bezrobocia. My jednak robimy określone ruchy w celu obniżenia bezrobocia i za to jesteśmy uka-

rani, ze względu na to, że zostały przyjęte takie kryteria. To jest tak precyzyjnie określone, że nie można się do niczego przyczepić. Kryteria są zobiektywizowane, liczy się suma punktów i... nie ma was, jesteście wycięci, nie ma odwołania. To były uwagi na marginesie.

Panie Przewodniczący, chciałbym poruszyć jeszcze jeden temat. Może nie za bardzo jest on związany tematycznie, ale korzystając z obecności panów posłów i pana senatora...

*(Głos z sali: Odwrotnie jest. Jest jeden poseł. To jest komisja Senatu.)*

Przepraszam, odwrotnie. Ale to nie jest ważne. Ważne, że to są...

*(Burmistrz Nowogardu Kazimierz Ziemia: ...przedstawiciele narodu.)*

...przedstawiciele narodu, jak mi tutaj słusznie podpowiedział pan burmistrz Ziemia.

Mam tutaj informację dotyczącą działania porozumień administracyjnych w zakresie administracji architektoniczno-budowlanej. Funkcjonuję w administracji już – tak bym powiedział – od kołyski, dokładnie 38 lat. I cały czas, zawsze, bez względu na to, czy to był okres za komuny, czy obecny, było dążenie do tego, by władza była bliżej obywatela.

I nagle – ja trochę w to nie wierzyłem, trzy razy sprawdzałem tę informację – prawo budowlane zostało znowelizowane, 10 maja. Starostom zabroniono podpisywania porozumień z gminami na okoliczność przekazania spraw architektoniczno-budowlanych. Moim zdaniem jest to nielogiczne, to jest nieporozumienie. Nie widzę ani jednego argumentu przemawiającego za tym, żeby było inaczej niż dotychczas.

Dotychczas Goleniów miał sprawy architektoniczno-budowlane u siebie. Ale to nie jest problem Goleniowa, bo siedziba władz powiatu również jest w Goleniowie. Ci ludzie po prostu zmieniają budynek, przeniosą się na ulicę Dworcową. Co ma jednak powiedzieć burmistrz Nowogardu, pan Ziemia? Mam tutaj statystykę. Rocznie to jest pięćset spraw. Ci ludzie wiele razy będą jeździć do powiatu do Goleniowa, a mieli to wszystko na miejscu. Mieli wyspecjalizowaną kadrę. I nagle...

Nie wiem, może to jest próba reanimowania powiatu, któremu zabrano sanepid, weterynarię, policję, straż. I praktycznie powiat traci w takiej sytuacji rację bytu. Byłaby to kompromitacja polityków, że powołano powiat, a teraz nie ma on co robić.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

To ja dziękuję, panowie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Te sprawy zostały przetarte, jednak procedury przetargowe są bardzo skomplikowane. Mam u siebie dyrektora wydziału, który jest doradcą prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, nie na etacie, ma ryczałt, i zna się na tym doskonale. Mówi on, że jest to skomplikowane. Przetarliśmy ścieżki, jeśli chodzi o SAPARD, zgłębiliśmy te sprawy, ale biurokracja jest tak przerażająca, że to mi się w głowie nie mieści. Jednak, jeśli chce się otrzymać pieniądze, trzeba tę biurokrację „przeskoczyć”.

Trudności są i na etapie przetargów, i na etapie kompletowania wszystkich dokumentów oraz ich uzupełniania. Może dlatego, że robimy to po raz pierwszy. Na razie załatwiliśmy sprawy związane z pierwszą edycją środków z SAPARD. Mam nadzieję, że w przypadku drugiej edycji będzie inaczej. Nie wiadomo, kiedy to będzie. Mówiono, że pod koniec czerwca, teraz już się nie mówi o końcu czerwca. Nie wiadomo, kiedy. Chcemy wystartować po środki na kanalizację, na drogi, na energię. Uważam, że

tak trzeba, ale za mało jest wiedzy, informacji, za mało jest precyzji co do tego, kiedy, co, jak. Tak trochę nikt nic nie wie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, ale taka jest prawda.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Burmistrz Nowogardu Kazimierz Ziemba:**

Kazimierz Ziemba, burmistrz Nowogardu.

Panie i Panowie Senatorowie!

Wszystkie problemy, o których powiedział kolega, dotyczą całego naszego województwa zachodniopomorskiego. Uważam jednak, że dzięki prężnemu działaniu Euroregionu Pomerania zdobyliśmy doświadczenie w wypełnianiu wniosków i pozyskiwaniu środków finansowych. Moja gmina korzystała ze środków Phare. Mamy pierwszą elektrownię wiatrową w Polsce. Muszę powiedzieć, że nazwałem to wszystko, o czym powiedział kolega, jeśli chodzi o wypełnianie wniosków, chodzenie za tym, pilnowanie, walką z wiatrakami.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Procedury trwały prawie trzy lata: uzgadnianie, wpisywanie, Warszawa, Bruksela, różne sprawy. Efekt jest taki, że elektrownia stoi. Sporo korzystaliśmy z różnych środków pomocowych, z kwot mniejszych i średnich. Chcę powiedzieć, że kadry mamy przygotowane. Są wyszkolone osoby, znające biegle angielski, niemiecki. Prowadzimy ustawiczne szkolenie w celu pozyskiwania środków.

Współpracujemy z miastem Kävlinge w Szwecji, współpracujemy z miastem Haide, położonym za Hamburgiem, przetarliśmy nową drogę, nawiązaliśmy współpracę po stronie Euroregionu Pomerania, z miastem Gützkow. W przypadku wszystkich programów, które opracowujemy, skróciliśmy bardzo szybko drogę do poparcia wniosku. Do tej pory trwało to dość długo: zanim się wysłało, zanim przyszło, zanim się potwierdziło, teraz wszystko mamy, jak to się mówi, o rzut beretem, bo to jest 200 km od Nowogardu.

Co do Szwecji powiem, że nie bardzo się kwapimy do popierania naszych wniosków. Jeśli chce się uzyskać lobbying, to trwa to tak długo, że przestaliśmy wierzyć w dobre intencje. Nie wiem, czy wynika to z lenistwa, czy to taki naród silny, ale coś w tym jest, że Szwedzi nie za bardzo współpracują.

Sądzę, że największym problemem wszystkich będzie przygotowanie inwestycji „pod klucz”. Myślę tu o inwestycjach dużych. Opracowuję obecnie program kanalizacji gminy. Według naszych wyliczeń jest to inwestycja na kwotę 50 milionów zł. Opracowanie i zatwierdzenie dokumentacji inwestycji „pod klucz”, bo innej nie można przygotować, będzie kosztować prawie 4 miliony zł. Nasuwa się pytanie: skąd mają pochodzić te środki?

Myślę, że trzeba byłoby to uwzględnić w finansach budżetu państwa. Nie wiem, może środki pomocowe winny być w ramach wojewódzkich funduszy, narodowych funduszy i innych, żeby gminy mogły z tego korzystać.

*(Głos z sali: Przygotowanie inwestycji.)*

Przygotowanie inwestycji „pod klucz”, bo innej możliwości nie ma. Chodzi o inwestycje duże, bo te drobne są już zakończone. A więc oczekiwaliśmy wsparcia z różnego rodzaju funduszy.

Po to, by uzyskać jeszcze większe środki, tworzymy związki celowe. Ostatnio powstał w Nowogardzie Celowy Związek Gmin R-XXI – od słów: recykling i XXI wiek, chodzi o gospodarkę odpadami komunalnymi. Jest to inwestycja na kwotę 60 milionów zł. Wierzę w to, że wspólnie, jako dwadzieścia kilka gmin, będziemy te środki uzyskiwać. Już zostały zgłoszone wnioski. Jest to sposób na obniżenie kosztów, po pierwsze, po drugie, zwiększa to siłę przebicia. Doświadczenie wskazuje, że większe grupy, związki, stowarzyszenia, mają większą siłę przebicia.

Kończąc, chcę powiedzieć – będziemy się tu chyba wszyscy powtarzać – że gminom po prostu brakuje pieniędzy. Nie boimy się wejścia do Unii, nie boimy się konkurencyjności, jesteśmy przygotowani, ale brakuje nam środków. Środki wydajemy na inne zadania, które musi wykonać gmina, a nie mamy na cele, które wyznaczyliśmy.

W tym roku wystąpiliśmy jako gmina o środki pomocowe w wysokości prawie 400 tysięcy euro. Uzyskaliśmy już część potwierdzeń, a więc środki będą wpływały. To są małe środki, jesteśmy zatem przygotowani. Oczekiwałem tu wsparcia udzielanego przez różnego rodzaju fundusze, wyspecjalizowane banki, abyśmy jako gmina mogli uzyskać środki pomocowe unijne i żebyśmy mogli z nich skorzystać. Możemy dużo zyskać. Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

#### **Burmistrz Nowogardu Kazimierz Ziemba:**

Dokładnie tak, bo mamy zawsze problem. Jeżeli stajemy przed radą...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Myślę, że tak. Jeżeli można, jeszcze powiem na ten temat. To rozbija się przeważnie przy budżetach. Jeżeli przedstawiamy sprawę dokumentacji dotyczącej kanalizacji, gazyfikacji, dużych programów, to zawsze jest pytanie ze strony rady, jaka jest gwarancja, że uzyskamy środki pomocowe. Obecnie musimy decydować o milionowych wydatkach – dosłownie milionowych wydatkach – i nie ma tej gwarancji. Wiem, że jestem przygotowany, ale brakuje mi środków. Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

#### **Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Henryk Rupnik:**

Trudno jest oddawać środki z jakichkolwiek źródeł samorządom. Kiedyś wylansowano nawet zabójczą tezę, że państwo... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...żeby było zarządzane regionalnie i jakby od tej zasady... *(wypowiedź poza mikrofonem)*. To nie jest teza, która jest pozbawiona argumentów w wielu aspektach. Jak bowiem samorząd ma przygotować dokumentację, która ma pewną żywotność, bo ma? Jeśli projekt przepadnie, minie rok, miną dwa, trzy lata, to i dokumentację diabli wezmą. I jak się burmistrz wypowiada wtedy przed radą, że wydał bez gwarancji na sensowne wydatkowanie środki na inwestycje?

Cała reszta, o czy tutaj koledzy samorządowcy mówili, jest przez nas doskonale rozpracowywana. Samorzady poprzez udział... *(wypowiedź poza mikrofonem)*. Natomiast jest jakiś sygnał. Pan senator powiedział, że w piątek pracownik z ministerstwa

gospodarki przywiózł informację, że opracowywany jest podręcznik korzystania z funduszy strukturalnych dla samorządu. Jednak to wszystko jest za późno. (*Wypowiedź poza mikrofonem*) Natomiast my nie wiemy, co powiedzieć samorządom. (*Wypowiedź poza mikrofonem*) Nie wiemy, jak to wygląda. Obiecano, między innymi obiecała to pani minister... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...potem pani minister Gurbiel, że otrzymamy podręcznik – przewodnik dotyczący funduszy strukturalnych. Minęło prawie pół roku i w dalszym ciągu go nie ma.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

**Burmistrz Gminy Płoty Marian Maliński:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!  
Marian Maliński, burmistrz gminy Płoty.

Płoty to jest niewielka gmina położona między Szczecinem, stolicą województwa zachodniopomorskiego, a Koszalinem, drugim ośrodkiem pretendującym do miana stolicy województwa zachodniopomorskiego. Gmina Płoty leży dokładnie pośrodku, a więc 80 km od Szczecina i 80 km od Koszalina. Jest ona spinaczem tych dwu województw. Kiedyś to były... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...dzisiaj myślę, że już o tym zapomnieliśmy, i bardzo dobrze. Gmina jest niewielka, ma dziesięć tysięcy mieszkańców. Pięć tysięcy osób mieszka w mieście i pięć tysięcy osób mieszka na terenach wiejskich.

Gmina jest bardzo biedna, rolnicza. Na dzień dzisiejszy wskaźnik bezrobocia wynosi około 38%, w powiecie grodzieńskim – ponad 40%. Na dziesięć tysięcy mieszkańców jest ponad tysiąc czterystu bezrobotnych, w tym dwustu trwale bez zasiłku. Gmina w ciągu ostatnich trzech lat zainwestowała ponad 22,5 miliona zł przy budżecie rocznym wynoszącym średnio w ciągu tych trzech lat po stronie dochodów 11 milionów zł.

Wydaliśmy środki w większości na inwestycje infrastrukturalne i oświatowe, bo te inwestycje stanowią o naszej przyszłości, w kwocie ponad 22,5 miliona zł, w tym z własnych budżetowych pieniędzy – 3 miliony zł. Reszta to – kiedyś to policzyłem – środki z siedemnastu różnych źródeł, w tym fundusze Phare, Phare CBC Morze Bałtyckie.

Niestety, jeśli chodzi o Phare CBC, już po załatwieniu mieliśmy grant wstępnie przyznany przez Komisję Europejską – 3 miliony euro. Otrzymaliśmy... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...nie tylko dlatego, że znaleźliśmy się w trzecim pasie powiatów od granicy polsko-niemieckiej. Dyrektywa miała wejść...

(*Brak nagrania*)

My tę sytuację uratowaliśmy, wystartowaliśmy w drugiej edycji Phare i otrzymaliśmy na realizację 2 miliony euro. Tak więc taka maleńka gmina w ciągu ostatnich 3 lat wykorzystwała w sumie około 2 milionów 800 tysięcy euro plus środki z różnych instytucji: Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, fundacji współpracy polsko-niemieckiego funduszu i różnych innych, w różnej skali, dużej, małej, olbrzymie środki na inwestycje. Powtarzam: 22,5 miliona zł.

Tak więc my, Panie Senatorze, Panie Przewodniczący, tutaj, w euroregionach – nawet takie małe, biedne gminy – jesteśmy dobrze przygotowani do akcesji. Wiemy, jak należy pisać wnioski, wiemy, jak się z tymi wnioskami przebijają, jak je lobbować.

Każdemu mojemu koledze, który przyjeżdża do mnie, żeby się czegoś nauczyć, żeby mu pomóc w wypełnianiu wniosków, mówię: słuchaj teraz to jeszcze jest nic, najgorsze przed tobą. To, że masz podpis, że Komisja Europejska przyznała ci środki, to jeszcze nic, to jest dopiero preludium do koncertu. Natomiast koncert to jest etap wykonawczy. To, co się dzieje na etapie wykonawczym...

Nie chciałbym tutaj mówić o współpracy z władzą wdrażającą. Ona jest bardzo dobra, ale od kiedy, już były, wicepremier i minister finansów pan Kołodko przeniósł złożenie ostatecznego podpisu decyzyjnego i uruchamianie konkretnych środków Phare z władzy wdrażającej do Ministerstwa Finansów, gdzie jest wyznaczony podsekretarz stanu, który uruchamia te środki, cała procedura przekazywania środków się wydłużyła. W moim przypadku ona się wydłużyła o prawie trzy miesiące.

Jak zatem można zapewniać wykonawcę o tym, że kwoty kontraktowe są wiążące, jak można wymagać od tego, który jest na placu budowy, żeby dotrzymywał bardzo szybkiego tempa – jako że terminy kontraktów Phare są bardzo krótkie – skoro procedury dotyczące wypłaty pieniędzy przedłużają się? Poza tym jest napisane, że od złożenia aplikacji fakturowej pieniądze powinny wpłynąć po 30 dniach roboczych, a one wpływają po 90 dniach roboczych.

Mało tego, nie będę owijał w bawełnę ani nie będę robił z tego wielkiej tajemnicy, że wielokrotnie pan senator Zychowicz czy pan poseł ziemi zachodniopomorskiej interweniował u ministra finansów, by małej gminie Płoty, która jest jedną z 2,5 tysiąca gmin, umożliwić terminową realizację kontraktu. O tym też musimy sobie powiedzieć, bo my wszyscy od was, od reprezentantów naszego narodu, wymagamy wiele, ale czasami ten pośredni szczebel warszawski po prostu nawala. Gdzieś tam coś się psuje, a my nie jesteśmy w porę o tym informowani.

Mówię o tym dlatego, że realizowałem właśnie dwa kontrakty Phare: jeden na kwotę pół miliona euro – to były środki pomocowe plus nasze środki, w sumie było to ponad milion euro – i drugi na kwotę 2 miliony euro, i mam porównanie. Wiem, jak to działało za czasów pana wicepremiera Belki, kiedy najczęściej do powiedzenia miała władza wdrażająca, jeśli chodzi o uruchomienie kwoty środków. Później to się popsulo. Dzisiaj dziękuję Bogu i dobrym ludziom, którzy nam pomogli, jako że ostatni kontrakt musieliśmy zrealizować do końca ubiegłego roku i to nam się udało. Dzisiaj jeszcze to rozliczamy i uruchamiamy kwoty zatrzymane tytułem należytego wykonania kontraktów.

Tak więc, Szanowni Państwo, my w gminach, które tworzyły euroregiony, które współuczestniczyły w powstawaniu euroregionów, w tej pracy od podstaw, naprawdę jesteśmy dobrze przygotowani do akcesji z Unią Europejską. My już od dawna wykorzystujemy środki przedakcesyjne. Potrafimy te pieniądze zamienić w materię, w bogactwo gmin, które reprezentujemy.

My dzisiaj, po iluś latach nieinwestowania w gminach małych – ewentualnie realizowane były duże inwestycje centralne, a samorząd był zbyt mały, żeby inwestować z własnych środków – jesteśmy do tego przygotowani, potrafimy to zrobić, potrafimy te środki uruchomić, wykorzystać, z powodzeniem spożytkować i rozliczyć się z nich.

Dzisiaj jest jeden problem: problem korzystania z tych znacznych środków strukturalnych. Wiadomo, że to są duże kwoty, przerastające możliwości takich gmin

jak moja gmina, a nawet możliwości wielkiego Nowogardu czy jeszcze większego Goleniowa. Już czwartą kadencję jestem przewodniczącym komunalnego związku celowego – Unii Miast i Gmin Dorzecza Regi. Jest przepiękna, mogę to z całą odpowiedzialnością i stanowczością podkreślić, przepiękna rzeka Rega. Dorzecze Regi jest po dorzeczu Wisły i po dorzeczu Odry największym dorzeczem odprowadzającym wody bezpośrednio do Morza Bałtyckiego.

Otóż jeszcze kilka lat temu był to największy ściek po Wiśle i Odrze, zasilający Bałtyk. My w ramach gmin dorzecza Regi od 1992 r. nawiązaliśmy współpracę z duńską agencją ochrony środowiska – jeszcze nie myśleliśmy wtedy o Unii jako takiej, dopiero Skandynawowie zaczęli uruchamiać pierwsze konkretne środki pomocowe – i w ramach tej współpracy wszystkie miasta leżące w dorzeczu Regi, a przypomnę, że to są duże miasta: Świdwin, Łobez, Resko, Płoty, Gryfice, Nowogard, Trzebiatów, mają dzisiaj przepiękne, nowoczesne, odpowiadające wymogom unijnym oczyszczalnie ścieków.

Gmina Płoty jest tym ostatnim elementem. Tylko dlatego, że byłem przewodniczącym, koledzy zawsze mnie informowali: ty poczekaj, ty na końcu, bo ty sobie załatwisz. Ale cieszę się, w zeszłym roku ze środków Phare wybudowaliśmy łącznie ponad 35 km nowoczesnych systemów kanalizacyjnych, które służą połowie gminy. Ta oczyszczalnia jest obliczona na siedem i pół tysiąca mieszkańców, czyli będzie obsługiwać 75% mieszkańców gminy. Jest jedną z najnowocześniejszych na Pomorzu Zachodnim. My się tym chwalimy.

To są nie tylko oczyszczalnie. W moim przypadku to jest osiem szkół. Generalny remont wykonany był praktycznie za pieniądze pomocowe, bo faktyczny udział mojego budżetu stanowił 12%. Jeszcze parę lat temu można było rozliczać się pieniędzmi Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i wmawiać Brukseli, że to są moje pieniądze. Pieniędzmi z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa można było zamydlić oczy w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, mówiąc, że to są moje środki. Dzisiaj tego nie można zrobić i dlatego apeluję o reformę finansów publicznych.

Czekamy na to, Panie Przewodniczący, jak na zbawienie, ponieważ bez tego się utopimy. My nie działamy na: hurra, nie wietrzymy darmowego, lekkiego pieniądza. Wiemy, bo się o tym przekonaliśmy, że ten pieniądz jest bardzo, bardzo trudny. Czasami jest tak jak z pięknym lizakiem na wystawie. Dziecko może sobie popatrzeć i polizać, ale przez bardzo grubą szybę. My potrafimy dorwać się do tych lizaków, ale jest coraz trudniej, bo my, realnie myślący samorządowcy, zaczynamy od czegoś takiego, co się nazywa montaż finansowy.

Celowo nie mówię o przygotowaniach dokumentacyjnych, bo wiemy, że bez tego w ogóle nie ma o czym marzyć. Nam się to udawało. My wszyscy tutaj – ja jestem trzecią kadencję burmistrzem, z przerwami, bo byłem starostą, w tamtych czasach i w tych nowych czasach – mamy doświadczenie, tyle tylko że wiąże nam ręce to obligo, które jest nam narzucone, czyli ten słynny wymóg 60% prognozy dochodowości czy wymóg rocznej spłaty do wysokości 15%. W związku z tym kieruję apel do was, wybrańcy narodu Rzeczypospolitej, żebyście w tej mierze nam zechcieli pomóc. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

## **Dyrektor Ogródu Dendrologicznego w Przelewicach Maria Syczewska:**

Mam zwyczaj mówienia zwięźle, dlatego nie będę przedłużać wystąpienia.

Nazywam się Maria Syczewska. Jestem dyrektorem Ogródu Dendrologicznego w Przelewicach, w województwie zachodniopomorskim, i jednocześnie przedstawicielem Urzędu Gminy w Przelewicach, ponieważ Ogród Dendrologiczny jest własnością gminy i jest zadaniem budżetowym gminy.

Jestem tutaj, ponieważ ogród otrzymał, a właściwie nie ogród, tylko to, co się znajduje w ogrodzie, czyli pałac, 2 miliony euro z funduszu Phare na odbudowę, z przeznaczeniem na botaniczne centrum badawczo-rozwojowe. Jest to dla nas bardzo ważna sprawa, ponieważ Ogród Dendrologiczny jest jedynym tego typu obiektem w województwie zachodniopomorskim. Pochwalę się, ponieważ panowie się chwalili, że w 2001 r. otrzymaliśmy tytuł ministra kultury za najpiękniejszy i najlepiej utrzymany ogród w Polsce. Tak więc to nam się udało, udało nam się również otrzymać 2 miliony euro.

Uzupełnieniem naszych środków są środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. My nie jesteśmy tak bogatą gminą jak gmina Goleniów. Podobnie jak w przypadku gminy Płoty strukturalne bezrobocie przekracza u nas wskaźnik 30%. Codziennie przychodzą do mnie ludzie z prośbą o pracę. Niemniej staramy się radzić sobie w tej biedzie i próbujemy pozyskiwać środki.

Między innymi są to środki przewidziane na pałac. Wcześniej przygotowaliśmy projekt, który kosztował nas 100 tysięcy zł, dotyczący pałacu, niestety, ani w ramach Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ani w ramach środków Phare nie znalazły się pieniądze, które nam były potrzebne na odbudowę pałacu i na to, co w gminie jest najcenniejsze: na rozszerzenie działalności ogrodu, bo z tego nasza gmina żyje. Chcemy również realizować zadania związane z działalnością ogrodu, takie jak rozszerzenie działalności turystycznej, naukowej, badawczej właśnie w ramach działania euroregionu.

Co jest naszą największą bolączką? Otóż pałac odbudujemy, prawdopodobnie to się uda. Później trzeba będzie uzyskiwać środki na funkcjonowanie ośrodka badawczego, który, jak państwo wiedzą, w lecie nie jest łatwo utrzymać bez pomocy zewnętrznej. Ktoś tu kiedyś zadał pytanie: to co, zaprosimy na przyjęcie, na którym będziemy stawiać? Nie, musimy zrobić imprezę składkową. W związku z tym będziemy musieliśmy szukać środków na tę imprezę składkową.

Największy problem wiąże się ze sprawą wniosków. Widziałam ostatnio formularze wniosków, a współpracowałam przy poprzednich wnioskach. Rozpoczynamy prace dotyczące funkcjonowania pałacu i zaczynam się martwić. Przynajmniej trzy instytucje muszą poprzeć wnioski. To jest przerażające. Na dzień dzisiejszy my jako ogród, bo gmina nie ma współpracy, mamy podpisaną umowę o współpracy z... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...z o.o., współpracujemy również z... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...i współpracowaliśmy z... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...ale coś ta współpraca nie za bardzo się układa, przynajmniej fizycznie jej nie ma.

I nasuwa się pytanie: co zrobić? Czy rzeczywiście musi być aż tak ciężko? Czy potrzebne jest uzyskanie poparcia trzech partnerów? Czy nie można tego uprościć tak, by wystarczyło poparcie wniosku przez jednego partnera zagranicznego? Uproszczone procedury mają na przykład Niemcy. Jeśli państwo mają na to wpływ i można byłoby takie warunki negocjować, to na pewno znacznie by to ułatwiło pozyskiwanie środ-

ków, nawet w przypadku małych projektów, a te będą potem potrzebne, by obiekt mógł funkcjonować.

Jeszcze jedna kwestia. Zbudowaliśmy również oczyszczalnię ze środków Phare. Gmina jest skanalizowana prawie w 90%. Pozostaje kwestia mentalności społecznej, uświadczenia pewnych spraw społeczeństwu, kwestia podłączenia się do tej kanalizacji, ale to jest zadanie własne samorządu. Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Na dzień dzisiejszy to jest około 80% środków, które zarabiamy w ramach działalności związanej z produkcją i sprzedażą materiału szkółkarskiego.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

30 hektarów i 6 hektarów szkółek.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przyznano nam już środki, jest już wyznaczony realizator kontraktu, w przyszłym roku prawdopodobnie ruszymy z odbudową. Mówię o tym, co będzie w momencie, kiedy obiekt będzie musiał funkcjonować.

### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

### **Dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania Urszula Berlińska:**

Chciałabym się odnieść do tego, o czym powiedziała pani dyrektor. Realizacja projektów stworzy szanse dla gminy, w której bezrobocie jest ogromne. Proszę państwa, powracamy do tego, jakie kategorie zadań są możliwe do realizacji, kto je określa i jakie są ograniczenia. To jest to, o czym mówił pan poseł. Chciałabym jeszcze raz do tego się odnieść. Przed chwilą koledzy z samorządu mówili o tym, że nie ma możliwości sfinansowania studium wykonalności, dokumentacji, że brakuje środków na projektowanie, analizę i tak dalej.

Wyobrażaliśmy sobie, że jeśli zostały opracowane projekty infrastrukturalne, to będzie możliwość sfinansowania dokumentacji ze środków przewidzianych dla euroregionu oraz możliwość przygotowania samorządów od strony potrzebnej dokumentacji technicznej, analiz i tak dalej w celu wykonania dużych projektów. Tymczasem, niestety, wytyczne często sprowadzają się do tego, o czym mówił pan poseł.

Szkoda, że tak dużo pieniędzy idzie w baloniki przy okazji różnego rodzaju imprez. Mówimy zatem, że o potrzebach samorządów najlepiej wiedzą samorządy, euroregiony, stowarzyszenia, ci, którzy zabiegają o sprawy, o realizację zadań, o rozstrzygnięcia, którzy są w stanie współpracować razem nad rozwiązaniem pewnych palących problemów.

Jeszcze raz wracam do tego, że pomijamy na etapie procedowania opinie samorządów, województw, euroregionów, stowarzyszeń, co nie będzie z korzyścią dla nas. To są nasze ogólne obawy.

### **Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Proszę.

## **Senator Mieczysław Janowski:**

Dziękuję bardzo.

Z uwagą wsłuchiwałem się we wszystkie wypowiedzi i nie żałuję tego, że z przeciwległego krańca Rzeczypospolitej tu przybyłem. Chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami. Szczególnie ludzie samorządu, którzy tu zabierali głos, pokazują swoją dobrą klasę, niezależnie od orientacji politycznej. Chcę to podkreślić. I myślę, że gdyby społeczeństwo polskie, dokonując wyborów ludzi do parlamentu, do Sejmu i do Senatu, brało pod uwagę czynnik doświadczenia, i również gdyby partie polityczne uwzględniały ludzi, którzy mają jakiegokolwiek doświadczenie, mielibyśmy znacznie mniej błędów w stanowieniu prawa.

Pan tu podał przykład, który dotyczył prawa budowlanego. Chcę powiedzieć, że byłem sprawozdawcą, jeśli chodzi o tę ustawę, i broniłem jak lew tego zapisu. My to proponowaliśmy, ale niestety pan minister i państwo posłowie z komisji chcieli być mądrzejsi. Taka jest prawda. My, jako ludzie doświadczeni, w Senacie to przeprowadziliśmy.

Kolejny przykład. Zgłosiłem w Senacie poprawkę, która dotyczyła bezpieczeństwa na kolejach. Chodziło o to, żeby straż gminna miała prawo ingerować w sprawach związanych z bezpieczeństwem na kolejach. Odrzucono tę poprawkę. Pan wiceminister uważał, że ktoś utraciłby jakieś wpływy. Bzdura, nie kierujemy się takimi pomysłami.

Wrócę jeszcze do kwestii prawa budowlanego. Użyto argumentu, że Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała gminy i stwierdziła przypadki niewłaściwego zakończenia inwestycji. Tłumaczyłem, że tego nie można uogólniać, że trzeba inaczej określić nadzór budowlany.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chciałbym zwrócić się do państwa, do przedstawicieli samorządów, o podjęcie działań. My czasami jesteśmy wprost bezsilni, wy natomiast macie swoje organizacje. Jest Związek Gmin Wiejskich RP, jest Związek Powiatów Polskich, jest Związek Miast Polskich, Szczecin jest w Unii Metropolii Polskich, działają regionalne organizacje. Piszcie i alarmujcie, przyjeżdżajcie na posiedzenia komisji.

Dzisiaj najważniejszą ustawą jest ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Skorzystałem ze znajomości z przedstawicielami Związku Powiatów Polskich i dowiedziałem się, że ta ustawa, wraz z uzasadnieniem, jest zamieszczona na stronach internetowych. Przejrzyjcie państwo tę ustawę, bo na tydzień przed referendum na kongresie gmin wiejskich słyszałem słowa zachwytu, ale też docierają do mnie opinie bardzo krytyczne od wielu organizacji samorządowych.

Dokonajcie oceny tej ustawy z punktu widzenia swojej gminy, swojego powiatu i swojego województwa – tutaj do pana marszałka również się zwracam – kierując się zasadą logiki, po to, by ta ustawa była najlepsza, bo przecież czas płynie, parlament działa w określonym trybie, a samorządy muszą przedstawić do 15 listopada projekty uchwał budżetowych, które muszą być zgodne z normą.

Pamiętajmy też, że rok 2004 jest rokiem korzystania z pieniędzy przewidzianych w narodowym planie rozwoju, a również nie był on dostatecznie konsultowany. Tylko komisje senacka – w takiej kolejności – i sejmowa go analizowały, nie było dyskusji plenarnej nad tak ważnym dokumentem.

Szkoda, że na dzisiejsze posiedzenie nie przyjechała pani minister Gurbiel, która jest odpowiedzialna za politykę regionalną. Usłyszałaby o wielu sprawach bezpośred-

nio od państwa i od obecnych tu przedstawicieli obu izb parlamentu, bo jest tu również pan poseł. Cieszę się, że pan poseł przybył i tak ładnie mówił o swojej współpracy.

Myszę, że jest potrzebne inne zrozumienie filozofii funkcjonowania państwa. Jeżeli zatem możecie przez swoich posłów, senatorów wpływać na te sprawy, to czyńcie to, Szanowni Państwo – zwracam się tu do przedstawicieli samorządów – alarmujcie, ponieważ ta grupa rozsądku – tak to nazwę i tak mówiłem w poprzedniej kadencji, pan senator Piwoński jest świadkiem – nie kierowała się i nie kieruje się, tak myślę, nadmiernie elementami politycznymi.

My przegramy, jeżeli będziemy dzielili się politycznie, a nie będziemy rozwiązywali zadań propaństwowych. Samorząd jest filarem państwa polskiego. Kto tego nie widzi, nie powinien w ogóle zajmować się problematyką zarządzania. Myszę, że koniecznie trzeba zwrócić uwagę na to, co tutaj zostało zasygnalizowane.

Przedstawione tu problemy winny być poruszone na spotkaniu prezydium naszej komisji z panem wicepremierem Hausnerem. Trzeba omówić te problemy i zastanowić się, co się da usprawnić, jeśli chodzi o zagadnienia dotyczące euroregionów. Rok 2007 i następne lata będą kolejnymi etapami tych działań, musimy zatem te złe tendencje odwrócić.

Część tych uwag przekażę moim kolegom z samorządów naszego regionu. U nas, na wschodzie, są inne problemy, ale wasze pozytywne doświadczenia mogą tam być wykorzystane. Pamiętajmy, że to ma służyć Rzeczypospolitej jako całości.

Do jednej kwestii chciałbym jeszcze nawiązać. Toczy się obecnie, pod przewodnictwem pana ministra Kleibera – to dotyczy w szczególności samorządów wojewódzkich – dyskusja nad regionalnymi strategiami innowacji. To jest bardzo ważny element, z tego ma powstać Narodowa Strategia Innowacji. Jeżeli nie zostaną zmienione proporcje związane z nauką, a te tematy były tu poruszane, to nasze szanse na doścignięcie reszty krajów Europy pod względem wskaźnika PKB na osobę są bardzo niskie. Państwo, jako samorządowcy, powinni się w to włączyć.

Chciałbym, żeby państwo ten temat potraktowali bardzo poważnie: innowacja nie jako hasło, ale jako rzeczywistość, realizowana przez uczelnie wyższe, instytuty – takie, o jakich pani była uprzejma tu powiedzieć – po to, aby zmienić sposób myślenia o Polsce na taki, że da się to zrobić. W przeciwnym razie popadniemy w totalny marazm. Proszę mi wierzyć, że na wsiach zapadłych, odległych od ośrodków miejskich, często ludzie mówią: nie da się już nic zrobić. My – państwo i my, przedstawiciele parlamentu – musimy dać radę. Da się coś zrobić. Dziękuję bardzo.

### **Senator Zbigniew Zychowicz:**

Proszę państwa, w wystąpieniach przedstawicieli samorządów różnych szczebli, w wystąpieniu pani dyrektor Syczewskiej było wiele informacji, które posłużą nam do sformułowania katalogu prawideł uniwersalnych, które będą służyły samorządom polskim do lepszej absorpcji środków z funduszy strukturalnych, przewidzianych na realizację zadań. Mówili o tym burmistrzowie Ziemia i Maliński. Zadanie jest jednak szersze i to zrealizujemy.

Będziemy również mówili o trudnościach, których jest dzisiaj sporo, państwo te trudności sygnalizowali, na przykład że podsekretarz stanu musi coś podpisywać, chociaż wcześniej robiła to władza wdrażająca. Jako przedstawiciel Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zapewniam państwa, że uczynimy wszyst-

ko, aby te postulaty, te uwagi, jakże trafne, trafiły tam, gdzie powinny. Uczynimy wszystko, aby te sprawy monitorować.

Panie Przewodniczący, czeka już na nas statek.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Senator Andrzej Sychalski:**

Zgłaszałem już kiedyś, w trybie roboczym, propozycję – być może warto, abyśmy po posiedzeniu komisji to rozważyli – dotyczącą zorganizowania z inspiracji komisji większego spotkania z udziałem przedstawicieli wszystkich regionów Polski oraz z udziałem wszystkich decydentów, którzy wpływają w określony sposób na kreowanie i wykorzystanie środków pomocowych. Uczestniczyliby w tym spotkaniu marszałkowie, przedstawiciele funduszu ochrony środowiska, agencji restrukturyzacji itd., itd..

Interesują mnie te zagadnienia i obserwuję duże wzmocnienie w tym działaniu. Myślę, że spotkanie, na którym wiele jednostek zaprezentowałoby pozytywne przykłady, mogłoby pobudzić aktywność. Mój największy niepokój budzi opóźnienie w pracach dotyczących przygotowania ambitnych projektów związanych z rozwojem regionalnym po roku 2006.

W moim odczuciu projekty, które są przewidziane na lata 2004–2006, są w wielu wypadkach mało ambitnymi projektami. Projekty te będą przyjmowane – nie chciałbym generalizować – na zasadzie: musimy przyjąć to, w czym jesteśmy najlepiej przygotowani od strony dokumentacyjnej i tak dalej, ale to nie będą projekty, które będą miały decydujący wpływ na rozwój gospodarki polskiej.

W latach 2007–2013, w drugim podejściu, powinniśmy realizować takie projekty, które dotyczą kilku jednostek administracyjnych i których wykonanie będzie elementem napędowym, powodującym powstawanie innych elementów przyspieszających rozwój tego regionu. Dzisiaj na przykład budowanie fragmentu obwodnicy w Nysie rozwiąże niezwykle bolesny problem komunikacyjny miasta, połączenie dwóch jednostek drogą szybkiego ruchu, jeżeli to będzie uzasadnione, wyzwoli natychmiast tempo budowy parkingów, stacji benzynowych, zajazdów i tak dalej, a więc stworzy to szansę i możliwości aktywizowania tych terenów. Dziękuję.

**Przewodniczący Zbyszko Piwoński:**

Kończymy...

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 00)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Danuta Legwant-Wziątek

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851